Nr 183. Kraków 10 Sierpnia — Niedziela. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe zamieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe zamieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 sierpnia.

Telegram londyński donosi o zamknięciu parlamentu, a oraz podaje wzmiankę o ważniejszych przedmiotach dotkniętych w mowie tronowéj mianéj przy odprawie parlamentu. Nie znajdujemy tam ani słowa o Włoszech, a przecież niemożna wątpić, iż niezaniechanoby telegrafować, gdyby mowa tronowa wspomniała cokolwiek o stanie Włoch. Milczenie to wskazuje, że gabinet angielski niechce się niczem wiązać w obec Włoch, że jak dotąd tak i nadal działanie jego polityczne jest zakulisowem. Obojętny na pozór, nie występujący nigdzie czynnie, mimo tego umiał gabinet angielski równoważyć wpływ Cesarza Napoleona we Włoszech, a nawet przesięgać go i osłaniać królestwo włoskie przed zbytecznym naciskiem Francyi. Jedność włoska jest dla Anglii narzędziem przeciwko przewadze francuskiéj na morzu śródziemnem, któréj się zawsze na przyszłość lęka, jest rękojmią przeciw muratyzmowi, którego Francya próbowała użyć w Neapolu. Nie antagonizm kościelny ani wzgląd na Irlandyę czyni dyplomacyę angielską przychylną dążności opanowania Rzymu przez Wiktora Emanuela, ale że bez Rzymu Włochy są bezsilnemi, i jako takie muszą być sługą Francyi; posiadając zaś Rzym, usamowolnią się z pod téj opieki i Anglia znaleść w nich może zawsze sprzymierzeńca bardzo cennego. Cóżby więc mogła wspomnieć mowa tronowa o Włoszech, jeżeli nie wyrażenie nadziei urzeczywistnienia jedności włoskiéj? Ależ jedność włoska nie w samym tylko Rzymie znajduje cel swój ostateczny. Mowa tronowa angielska wspomniawszy o jedności włoskiéj musiałaby choćby domyślnie dotknąć Wenecyi, a zatem urazić Austryę, któréj przyjaźń potrzebną jest dla polityki angielskiéj na Wschodzie. Najbezpieczniéj więc nic nie powiedzieć, a wyrazić tylko ogólnie nadzieję, iż pokój europejski naruszonym nie będzie.

Dwóch innych kwestyj dotyka mowa tronowa w taki sposób, iż krótka nawet treść telegramu wystarcza na ocenienie zapatrywania się na nie gabinetu angielskiego.

Mowa tronowa wspomina o konferencyi carogrodzkiéj. Interes utrzymania całości państwa ottomańskiego staje tu na pierwszem miejscu. I odwołuje się mowa tronowa do traktatu, przez który Turcya weszła w poczet państw europejskich, to jest stała się państwem prawowitem, i poręczoną sobie miała przez Europę nietykalność granic swych i monarszych praw Sułtana. Pomyślność chrześcian pod panowaniem tureckiem jest dla dyplomacyi angielskiéj prawidłem tylko filantropii, ale nie polityki jéj wschodniéj celem. Wprawdzie Anglia nie może się żalić, aby sympatye jéj heleńskie, które chwałę Byrona i Codringtona zlały na cały naród, nieodpłaciły się jéj sowicie za utworzenie królestwa greckiego, ale mniéj klasyczna od Peloponezu ziemia Serbów i Bośniaków nie wywołała dotąd takiego zapału w Anglii, aby poświęcać dla niéj polityczne względy.

Najważniejszy ustęp mowy tronowej w d. 7 b. m. jest oznajmienie niezmiennego zachowania neutralności w wojnie amerykańskiej. Słowa te jakby kładły wszelką tamę usiłowaniom Cesarza Napoleona względem uznania niepodległości południowych krajów Unii. Jest to jednak tylko oględnością a nie niechęcią dla nowego rządu richmondskiego. Czynu dokonanego Anglia nie odmówi uznać, ale uznać czyn niespełniony, jest to przesądzać go z góry, a jak w tym przypadku, poprzeć cele polityczne Francyi. Wprawdzie minęła już obawa, jaka w początkach wojny amerykańskiej zdawała się być naturalną, iż wdanie się Anglii byłoby mogło odwrócić na nią przeciwników pojednanych; dziś bowiem o pojednaniu nie może być mowy, ale może być tylko mowa o niepewności losów wojny. Zresztą, jeżeli się Południe wybije na niepodległość, nie chybi uznanie Anglii; jest to zatem tylko dla Anglii kwestya czasu, kiedy dla Francyi jest kwestya interwencyi i znaczenia w Ameryce. Przez odmówienie uznania, Anglia trzyma na wodzy politykę francuską w Ameryce. Dała to uczuć mowa tronowa nadmieniając, że wojna domowa w Ameryce nie na samej północnej Ameryce ogranicza się. W słowach tych leży aluzya do Meksyku.

Odprawą parlamentu zostawia gabinetowi londyńskiemu wolne ręce w kwestyach polityki zewnętrznej, bo uwalnia go od tłumaczenia się, od usprawiedliwiania swych kroków, dawania lub odmawiania odpowiedzi na interpelacye, składania Izbie korespondencyi dyplomatycznej. Nie należy przeto mniemać, aby mowa tronowa miana przy odprawie, była koniecznie programem przyszłości, ale jest ona treścią sprawozdania z przeszłości i objawem chwilowego położenia rządu. W obecnych jednak okolicznościach, każdy dzień może sprowadzić zmianę, zwłaszcza u takiego rządu, któremu interes kraju własnego jedynym jest artykułem wiary politycznej, jedynem prawidłem postępowania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 6 sierpnia.

Obecnie wypada nam rozpatrzeć prawny stosunek zachodzący między właścicielami tak zwanych *przywilejów* (udzielanych na nowe wynalazki) w państwie austryackiem w ogólności z jednej, a właścicielami *regale* propinacyjnego w Galicyi z drugiej strony.

Stosunek ów wynikł ztąd: iż jak wiadomo w roku 1820 pod dniem 8 grudnia ogłoszony został ces. patent w przedmiocie trybu udzielania, a względnie odnawiania tudzież umarzania przywilejów na wyłączność wyrabiania niektórych artykułów przez pewien szereg lat, a to tym osobom, które się nowym jakowym wynalazkiem w zakresie przemysłu pod względem wyrabiania owych artykułów ogółowi zasłużyły.

Rozumie się: iż ta wyłączność przywileju weszła natychmiast w kolizyą z przysługującem zwierzchnościom miejscowym w wielu prowincyach austryackich wyłącznem prawem propinacyjnem, a to w tym przypadku: „gdy przywilej tyczył się wyłącznego uprawnienia do ciągnięcia użytku z wynalezienia nowych, lub poprawienia dawnych sposobów wyrabiania piwa lub gorzałki.“

Ta kolizya zaszła w samej rzeczy zaraz w pierwszych latach po ogłoszeniu wspomnionego patentu w Morawie, co też dało pochop Stanom i władzom morawskim do zaniesienia natychmiast reklamacyi a względnie przedstawień do monarchy w tym kierunku: aby używanie przywilejów wkraczających w zakres istniejącego *regale* propinacyjnego, zakazanem zostało.

W skutku tych okoliczności c. k. kancelarya nadworna, zanim przystąpiła do zmodyfikowania będących w kwestyi przepisów patentu przywilejowego, dekretem swoim z dnia 16 lipca 1823 roku L. 22,453 zasięgnęła opinii gubernium galicyjskiego, a to w przedmiocie wyświecenia stosunku, zachodzącego wtedy w Galicyi między prawami nabywców odnośnych do owego patentu przywilejów z jednej, a prawami właścicieli *regale* propinacyjnego z drugiej strony.

W szczególności w mowie będące zapytanie c. k. kancelaryi nadwornej było sformułowane w ten sposób, iż gubernium miało wyjaśnić: „azali dominia i miasta w Galicyi, używające propinacyjnego *regale*, są w mocy odmawiania stronom uprzywilejowanym na zasadzie patentu z roku 1820 do wyłącznego wyrabiania gorzałki lub piwa według nowo wynalezionej lub poprawionej dawniejszej metody, prawa do wyrabiania trunków i urządzenia składów tychże w swoich terytoryach?“

Rozumie się, iż cały ów dekret widocznie był obmyślany w niedobrej wierze; albowiem c. k. kancelarya nadworna, jakoby zapomniawszy o wszystkich swoich poprzednich orzeczeniach i rezolucyach zatwierdzających, jak rzekliśmy już niejednokrotnie, *regale* propinacyjne dominiów i miast galicyjskich w całej jego rozciągłości, domieściła do wyżej wspomnianego dekretu nic więcej tylko zdumiewające żądanie: „aby gubernium w razie twierdzącej odpowiedzi na powyższe zapytanie wyjaśniło: na czem właściwie owo prawo propinacyjne w Galicyi polega?“

W skutku owego polecenia, gubernium zasięgnęło opinii prokuratoryi skarbu oraz wydziału stanowego, i na zasadzie sprawozdań tych władz złożyło c. k. kancelaryi nadwornej pod dniem 16 grudnia 1823 roku L. 67,536 stósowną relacyą.

W tej relacyi gubernium wyszczególniło niemożebność pogodzenia wyłącznego dominiom i miastom w Galicyi przysługującego prawa wyrabiania piwa, gorzałki i miodu, z udzielonemi odnośnie do wyżej wymienionego patentu z roku 1820 przywilejami, wkraczającemi w zakres tegoż prawa.

Wyjaśnienie tak kategoryczne odniosło należyty skutek; albowiem pod dniem 4 listopada 1825 r. wyszło prostujące przepisy owego patentu postanowienie cesarskie, które dekretem c. k. kancelaryi nadwornej z 24 listopada 1825 roku do wiadomości gubernium galicyjskiego podane zostało.

W temże postanowieniu orzeczono: „iż wykonywanie przywilejów, udzielonych na nowe wynalazki lub ulepszone metody w zakresie wyrabiania trunków upajających, może mieć miejsce z tem tylko ograniczeniem: ażeby przez to nie naruszono prawa czyli *regale* wyłącznego szynkowania to jest propinowania owych trunków, rozumie się w tych miejscowościach i terytoryach, w których tego rodzaju prawa czyli *regalia* są w mocy. Na przyszłość zaś przy udzielaniu przywilejów tej kategoryi, powinny być do osnowy właściwego dokumentu stósowne w tej mierze klauzule domieszczane.“

Odtąd władze stósowały się do przepisu rzeczonego ces. postanowienia, zaczem też potem w Galicyi ile wiadomo między właścicielami propinacyi a ewentualnymi nabywcami przywilejów wyżej wspomnianej natury już żadna kolizya nie zaszła. W następnych zaś latach takowa tem mniej jeszcze zajść mogła z tej przyczyny: iż według przepisu zawartego w §. 2 (Alinea 1.) ogłoszonego pod dniem 31 marca 1832 roku nowego patentu w przedmiocie przywilejów, udzielanie przywilejów na robienie napojów nie miało napotem już wcale miejsca; które zastrzeżenie też przepisem §. 2, ogłoszonego pod względem przywilejów najnowszego ces. patentu z dnia 15 sierpnia 1852 roku w zupełności ponowione czyli potwierdzone zostało.

Warszawa 5 sierpnia.

β. W Niedzielę 3 sierpnia, było święto galowe, urodziny W. Księżnéj. W takich dniach, jak wiadomo sili się zawsze policya o wywołanie oznak przychylności i zadowolenia. Należy oddać słuszność, że tym razem starania jéj nie miały charakteru „nacisku moralnego“, który poprzednio opisałem, a który jest po prostu przymusem; ograniczono się na zwykłem doniesieniu, że będzie dworska uroczystość, gmachy rządowe będą illuminowane, a prywatnym do woli illuminacyę zostawiono. Wieczorem więc zajaśniały gmachy rządowe i miejskie, a w prywatnych mieszkaniach, gdzieś niegdzieś błyskały świeczki dla uwydatnienia powszechnéj ciemności. Najwięcéj świeczek było w żydowskiéj części miasta, ale i tam mniejszą niż zwykle była illuminacya; za to na ulicach przez chrześciańską ludność zamieszkałą nie było prawie oświetlenia, boć nie można nazwać illuminacyą kilkudziesięciu okien oświeconych przez jenerałów, dygnitarzów i kilku znanych stronników rosyjskich. Ciemność ta w dzień uroczystości cesarskiéj nie jest bez znaczenia. Wykazuje ona, że niezadowolnienie jest powszechne i że rząd bez żadnéj racyi obwinia garstkę wichrzycieli. Chce on wmówić w naród, że jest innym niż jest, i pragnie sam siebie złudzić, szukając przyczyn niezadowolnienia nie w sobie, ale w garstce ludzi których zwie wichrzycielami, a których w Warszawie nikt niezna. Rząd ciągle wichrzy swojem postępowaniem, swoim uporem i ślepem trzymaniem się starego systemu. On to a nie kto inny agituje i rozburza swemi czynnościami niby pacyfikacyjnemi a właściwie prowokacyjnemi i okrutnemi środkami, od których nie chce się odzwyczaić, i bez których nie umie rządzić. Stargawszy wszelką ufność, a nigdy niedotrzymywanemi obietnicami wygluzowawszy wszelką w nie wiarę, zmusił ciągłym uciskiem naród pozostać w biernéj opozycyi, która go niepokoi i coraz bardziéj ubezwładnia. Drażliwy na najmniejsze objawy niezadowolenia, na najlżejszą oznakę narodowości, traci wszelką powagę i miota się jak człowiek pasujący się ze swoją słabością. Namiętność ucisku i upor przy dawnym systemie gubią go i wydają wprost przeciwne oczekiwanym owoce; nie umie zdać sobie sprawy z własnych czynności, ujrzeć dokąd idzie i zmienić drogę postępowania, którą to zmianę widzieć naród może tylko w radykalnéj odmianie systematu rządzenia.

Dzień niedzielny (3 t. m.) przyniósł nam znowuż jeden z tych dowodów anarchii i samowolności wojskowéj która narusza porządek publiczny i zagraża co chwila bezpieczeństwu osób. Strycharze i włościanie w Mokotowie bawili się w karczmie, do któréj też potem przyszli na pijatykę kozacy. Pomiędzy jednymi i drugimi, niewiadomo nam jeszcze z jakich powodów, przyszło do kłótni, w któréj kozacy wydobywszy kindżały z pochew, uderzyli na cywilnych. Ostatni dla zachowania sobie życia odebrali kindżały kozakom i bronili się własną ich bronią. Bójka trwała dość długo, podobno i krew płynęła i liczne rany wzajemnie sobie zadano. Mówią nawet o dwóch trupach, ale to niepewna wiadomość, potrzeba ją jeszcze sprawdzić. Kozacy uciekli, ale wnet potem nadszedł oddział ich z Belwederu gdzie mieszka W. Książe, z oficerem na czele, inny z Czerniakowa i Willanowa i oddziały te wraz z niemieckimi strycharzami, uderzyli na naszych robotników, którzy się już w większéj części rozeszli. Szczegóły téj krwawéj bójki, nie są mi dobrze znane; to tylko wiem z pewnością, że kozacy rozsypali się po całéj drodze i do późnego wieczora napadali na idących i jadących drogą. Chwytali na arkany najspokojniejszych od miasta idących ludzi, napadali na powozy i podobno bez rabunku nie obeszło się. Dokładniejsze szczegóły nadeślę późniéj, teraz dla pośpiechu kreślę rzecz z opowiadania. Działo się to wszystko prawie pod bokiem W. Księcia, wiadomo bowiem że Mokotów niedaleko jest od Belwederu położony. Jednak ta bliskość nie wstrzymała kozaków od zwykłych im rozbójniczych nadużyć. Karność wojskowa zwolniała pomiędzy nimi, a rząd zmuszony pochlebiać im, nie ma mocy powstrzymania gwałtu z ich strony, za który pochopnie bierze na siebie odpowiedzialność, przez zasłanianie go i fałszywe przedstawienie.

Rewizye wyjeżdżających z Warszawy studentów w oburzający sposób są praktykowane; przetrząsając rozbierają ich prawie do koszuli, a pociągi kolei, jak i dyliżanse opóźniają i wstrzymują. Było znowuż kilka rewizyj po domach i kilka aresztowań. Patrole we dnie zostały zniesione, dla ich bezcelowości i upałów, które robiły bardzo nużącemi owe bezustanne a niepotrzebne spacery po ulicach.—W Białe Podlaskiéj, Mamajew naczelnik wojenny, zrobił awanturę ze studentami, wmieszawszy się w sprawy szkolne.

Wyszedł Nr. 1 Głosu Kapłana Polskiego, w którym postępowanie ks. Felińskiego, mocno jest krytykowane.

Jenerał Semeka z Kalisza przybył do Warszawy. W Kaliszu zastąpił go jenerał Brimmer, niezaszczytnie znany z kilku gwałtownych czynów w Warszawie.

Dzisiaj w nocy przyjechał młodszy syn cesarza, Aleksander, z jenerałem Perowskim, a mówią że starszy brat jego, następca tronu, ma przybyć 7go t. m. Książęta się zjeżdżają podobno na chrzciny W. Księcia Wacława.

P. Białoskórski Dyrektor Towarzystwa Kredytowego podał się do dymisyi.

Berlin 7 sierpnia.

ȣ Im bliższym jest dzień obrad nad najważniejszym tej sesyi przedmiotem, którym jest reorganizacya armii, tem więcej rodzi się pogłosek o ewentualnych następstwach niepomyślnego dla rządu tej kwestyi rozwiązania. Jest to słaby środek wywierania wpływu na usposobienie obecnej Izby, złożonej więcej niż którakolwiek z poprzednich z ludzi stanowczego i niengiętego charakteru. Skutecznieby działały widoczne i stanowcze czyny rządu, jakiemi np. były uznanie Włoch i zawarcie traktatu handlowego z Francyą, przez które Prusy okazały udzielność polityki swojej zarówno jako państwo niemieckie i europejskie. Są i tego rodzaju pogłoski zapowiadające bliskie wystąpienie rządu z śmiałemi i daleko sięgającemi planami w zakresie polityki niemieckiej. „*Erst sehen, abwarten*“, brzmi zwykle odpowiedź na takie energiczne zapędy. Publiczność była już tyle razy na podobnych oczekiwaniach zawiedzioną, że straciła wiarę w możność inicyatywy rządu; ona czuje się już zadowoloną, jeśli go widzi przynajmniej w statecznym biernym oporze przeciwko śmiałym projektom i uroszczeniom Austryi i jej sprzymierzeńcom. Wszystkie więc zabiegi przyjaciół i ajentów rządu, aby

Część Literacko-Artystyczna.

KATEDRA NA WAWELU

rzecz czytana przez p. *Bolesława Podczaszyńskiego*

Profesora szk. sztuk pięknych w Warszawie,

na posiedzeniu czerwcowem Oddziału Arch. i sztuk pięk. Tow. Nauk. Krak.

(Ciąg dalszy).

Przez ciąg dziesięcioletniego panowania gnuśnego Mieczysława II (r. 1025 do 1035) i podczas krótkich po śmierci jego rządów nienawidzonej od narodu dla cudzoziemskiego pochodzenia swego Ryxy, nie ma nigdzie wzmianki o krakowskim kościele. W roku zaś 1039 Brzetysław, książe czeski, korzystając z nieobecności władcy w kraju (gdy młody Kazimierz wkrótce za matką ustąpił był z Polski i przebywał bądź to w Węgrzech u ś. Szczepana do r. 1038, bądź w Saxonii, bądź też w Kluniaku, gdzie nawet u Benedyktynów jako dyakon podobno na nauce do r. 1041 siedział, za opactwa ś. Odyllona) wpadł do bezbronnej Polski, kraj srodze złupił, Kraków zniszczył i spalił. „Veteres thesauros, ab antiquis ducibus in aerario absconditos, aurum et argentum infinitum nimis“ zabrał, a gdy w Gnieźnie kościołów i świątości nie oszczędzał, zapewne i w Krakowie tak samo postąpił. Jak tylko Kazimierz na ojczysty tron wrócił w roku 1040 lub 1041, zajął się zaraz przywróceniem porządku, naprawieniem spustoszeń, umacnianiem na przyszłość budowy kraju, za co mu przydomek „Restauratoris Poloniae“ nadal pozostał. O krakowskiej katedrze jednak nigdzie nie ma wzmianki, wśród pocztu mnogich budowli, które, ten król odnowić lub wystawić kazał. Wspominany jest tylko biskup krakowski Rachelinus, który w poselstwie do Rzymu jeździł. Śmierć jego Długosz na r. 1045 lub 1046 kładzie. Po nim zaraz Aaron z opata tynieckiego na krakowskie wyniesiony został biskupstwo w 1046 roku. Dopiero jednak po śmierci Kazimierza (r. 1058), w Rzymie święcenie r. 1059 otrzymał, i jak niektórzy utrzymują godnością arcybiskupią ozdobiony został. Wnet po Aaronie, Lampert Zula też biskupstwo objął, już za rządów Bolesława Śmiałego, i do r. 1071 piastował. Następcą zaś jego był Stanisław Szczepanowski. Przez lat siedm (około 1040 r.) uczęszczał on wraz z wielu rodakami swymi do najsławniejszych podówczas szkół paryskich [1]) i przejął się zasadami filozofii scholastycznéj, która wkrótce wydać miała Abellarda, ś. Bernarda i tylu innych znakomitych mężów. Była to epoka wielkiego ruchu w Chreściaństwie poprzedzająca pierwszą do Ziemi św. krucyatę (1095 r.). Duchowieństwo idąc za popędem przez Sylwestra II, rozdawcę koron, wskazanym, wszędzie dążyło do osiągnięcia przeważnego wpływu na rząd krajowy, usposobione zresztą do tego przez swą oświatę i ascetyczne cnoty. Zapragnął podobnej przewagi i nasz Stanisław, z ruchem zachodnim dobrze obeznany. Lecz gdy Bolesława, niedozwalającego mu mieszać się do rządów, zbyt na siebie zagniewał, od rozdrażnionego za rzuconą klątwę, u stopni ołtarza d. 8 maja r. 1079 zabitym został. Poruszył ten czyn szalony całe duchowieństwo, szczególniej zaś cudzoziemców, którym Bolesław Śmiały wzbronił posiadania w Polsce godności kościelnych, dla Polaków je wyłącznie zachowując [2]). Czyn ten zbrodniczy uzbroił też siedzącego wtedy na stolicy św. Piotra (pod imieniem Grzegorza VII), sławnego z rozszerzenia potęgi papieskiej Hildebranda, przeciwko tak nie uległemu, a teraz już występnemu królowi. Nietylko więc klątwy i duchowne kary, ale także i plagi zewsząd nasyłanych nieprzyjaciół, zwaliły się na Polskę—zakłóciły jej spokój i w ostatku zmusiły Bolesława iż ustąpiwszy z tronu, w Ossyachu Karyntyjskim u Benedyktynów, których szczególniej poważał, (a w Tyńcu pod Krakowem znakomitą fundacyą klasztorną jeszcze w r. 1064 obdarował), pokutę dziewięcioletnią nieznany odbywał i tamże w 1089 r. umarł. Zaburzenia krajowe po ustąpieniu Bolesława zwabiły Węgrów do Polski. Ci w 1081 r. Kraków zdobyli; lecz tegóż samego roku dla domowych niesnasków z powrotem do siebie pospieszyć musieli. Po Stanisławie, którego, (w skutek odbytego w 1253 r. procesu kanonizacyi), Papież Innocenty IV za świętego męczennika i jednego z patronów Polski uznał, Biskupem w Krakowie około r. 1084. był Franko (także Lambertem zwany) cudzoziemiec, najpodobniéj wbrew postanowieniom Bolesława Śmiałego. Na rok zaś przedtem (r. 1083.) odbyło się w téj stolicy uroczyste wesele Władysława Hermana, z Judytą księżniczką Czeską, który świeżo właśnie tron po bracie objął.

§ 13. Gdy tak w dziejach krajowych rok za rokiem postępując, wypadki z bliska Kraków i biskupów jego obchodzące ciągle znajdujemy wspominane, nigdzie dotąd niemamy wzmianki o katedralnym na zamku téj stolicy kościele. Może milczenie da się wyjaśnić ze słów Bogufała kronikarza „Iste Vladislaus (Herman) piissimus princeps, „ad honorem Sancti Venceslai marthyris in castro “Cracoviensi cathedralem ecclesiam primus fundavit, in qua 24 canonicos instituit, quibus praebendas magnificentia regali donavit. Nam primitus non Canonici sed Clerus episcopum dioecesis Cracoviensis eligebat.“ Nam się wydaje jakobyśmy tu wyraźne mieli orzeczenie, iż w Krakowie biskup obierany głosami całego duchowieństwa swej dyecezyi, przez panującego zatwierdzony, dalej przez arcybiskupa gnieźnieńskiego wyświęcony, a częstokroć w kilka lat dopiero po objęciu rządów dyecezyi, od Papieża prekanonizowany, nie mając w koło siebie kanoników do składu rady duchownej należących, sam osobiście pełniąc pasterskie swe obowiązki, nie potrzebował też oddzielnego kapitulnego kościoła, lecz przy każdem w dyecezyi swojej zarówno dobrze mógł mieć siedzibę czyli katedrę biskupią. Potwierdzają nas w tem mniemaniu przesiedlania się stolic biskupich z Kruszwicy na przykład do Włocławka, ze Smogorzewa do Biczyny (Bicinensis eccles.) a potem do Wrocławia, niepociągające jednak za sobą budowania kościołów katedralnych, obszerniejszych zatem i stosownie urządzonych dla licznej kapituły.

Nawzajem, ze wzmianki u Annalistów mniemaćby (można opierając się na powadze zdania p. Augusta Bielowskiego), że kościół na Szałce był naówczas biskupią stolicą. Albowiem ś. Stanisław nazywanym jest u nich biskupem na Szałce (r. 1079).

Gdy więc Władysław Hermann, zawdzięczając może biskupowi Frankowi dobrą jego poradę (aby się udał do św. Idziego o uproszenie sobie potomka) większą świetnością otoczyć pragnął biskupa głównej kraju stolicy, i utworzył dlań grono kanoników, którym nadal obiór głowy kościoła dyecezyalnego powierzył, nie zaniedbał też uposażyć dostatnio członków tego nowego kollegium; lecz wątpić godzi się, ażali się zajął budową odpowiedniego kościoła katedralnego na zamku, pomimo wyraźnego twierdzenia kronikarza Bogufała. Przypuścićby tylko można: że na zamku Krakowskim istniała jakaś dawna kaplica królewska, *basilica humilis etiam tum et neglecta*, jak to dalej ujrzymy, może nawet pod wezwaniem pokrewnego książętom polskim św. Wacława, którą kronikarz ze stolicą biskupią na Szałce za jedno podał. Tem bardziej powątpiewać możemy o założeniu katedralnego kościoła na zamku przez Władysława Hermana, gdy wspomnimy na skąpstwo króla tego w rzeczy budowania świątyń. Jakoż na podziękowanie *ex voto* za urodzenie się upragnionego syna tak lichy tylko i szczupły wcale nie po królewsku uposażony wystawił w r. 1086 przybytek, jakim jest dotąd istniejący kościołek św. Idziego pod zamkową górą w Krakowie, który lubo po wielekroć po spaleniu był przerabianym, dawny swój rozmiar a bodaj i ściany nawet pierwotne dotychczas jeszcze zachował. Wiemy także, iż Władysław Herman chętniej w Płocku przesiadywał aniżeli w Krakowie, i tam nawet umarł (r. 1102). Nieobecność zaś panującego i dworu oddziaływa zwykle na pomyślność stolicy. Jakoż w bardzo zaniedbanym stanie dostał się Kraków następcy Władysława, Bolesławowi Krzywoustemu. Mauru s był wtedy biskupem w Krakowie od roku 1109—1118 jak współczesny jemu Gallus podaje. W krótce atoli wielki pożar, który w r. 1125 w perzynę miasto i świątynią jego zamienił, zwrócił pieczołowitość Bolesława na Kraków. Po szczęśliwem ukończeniu wypraw wojennych do Czech i na Ruś Czerwoną, korzystał z kilkuletniego pokoju od r. 1126—1129. „Quietem . . . nactus Boleslaus, ad „religionem cultumque divinum animum adjecit. „Nam basilicam Cracoviensem, humilem etiam tum „et neglectam in augustiorem formam redegit (u „Długosza zaś „quam demollitam . . . in latiorem „amplitudinem extulerat“) excitatis altius muris „ejus ac duabus turribus ad latera adjunctis: supellectilem quoque ejus veste preciosa, auroque et „argento facto majorem in modum auxit.“ Powiększenie to zresztą koniecznem było, gdy i kapituła także o dwudziestu kanoników pomnożoną została przez króla.

§ 14. Wątpliwości nie ulega, że obie wieże kościelne do dziś dnia istniejące w znacznej przy-

[1]) *H. Bordier et E. Charton* Histoire de France I. str. 306.

[2]) *Anonim* pisarz żywotów biskupów wrocławskich, pod Janem I, przez Narusz. II. str. 453 i III. str. 6. przywiedziony.

Izbę korzystnie dla rzeczonej kwestyi usposobić, były aż do tej chwili nadaremne; czy będą skuteczniejsze w ostatecznej chwili, to się wkrótce pokaże.

Komisya budżetowa rozpoczęła właśnie przed kilku dniami narady, nad etatem ministerstwa wojny. Z wniosków postanowionych przez jej członków, jako i z odpowiedzi dawanych przez komisarzy rządowych widać jeszcze stanowcze upieranie się stron na swych stanowiskach. Szczęściem dla rządu, wnioski przeciwników nie wychodzą z jednego punktu widzenia. Jedne odrzucają stanowczo i czyn dokonanej nielegalnie reorganizacyi i przeznaczony na utrzymanie go nadzwyczajny etat; drugie godzą się z pierwszym, żądając następnego ulegalizowania w drodze prawodawczej, a zniżają drugi, proponując na miejsce trzyletniej dwuletnią służbę w linii. Ten ostatni wniosek zawiera w sobie możność kompromisu, i załatwienia sporu w dobry sposób. Wszystko zależy od dobrej woli rządu i od powolności skrajnego stronnictwa postępowego. Dalsze narady okażą, o ile na jednę i drugą będzie można rachować. Rząd musiałby się zobowiązać, że w tej jeszcze sesyi przedłoży projekt do prawa, reorganizującego armię na podstawie potrzebom czasu i kraju odpowiedniej, z dwuletnią służbą i z zachowaniem ile możności popularnej instytucyi landwery. Stronnictwo postępowe odstąpiłoby prawdopodobnie w takim razie od swych stanowczych żądań, zwłaszcza, że kwestya finansowa, jak się z obrad komisyi okazuje, nie przedstawia się dla kraju tak krytyczną i uciążliwą, jak początkowo, zwłaszcza po znanym liście pana Heydta do p. Roona, mniemano. Gdyby tą drogą rzeczy poszły, sejm byłby na czas pewien odroczony, aby ministrowi wojny dać możność przygotowania rzeczonego projektu do prawa; sesya przeciągłaby się wtedy aż do listopada. Jeżeli rzeczy inny wezmą obrót, spór może się skończyć katastrofą, której granic trudno dziś oznaczyć.

W przewidzeniu takowego następstwa rodzą się naturalnie pogłoski to o nieporozumieniach pomiędzy członkami gabinetu, to o zmianie tegoż. *Sternzeitung* zaprzecza im, tą razą zapewne słusznie, bo ministerstwu, które uznało Włochy, przywiodło do końca traktat handlowy z Francyą, i przeciwko koalicyi austryacko-wirceburskiej, jeśli pozory nie mylą, postanowiło opierać się na każdym kroku, w czem wszystkiem miało i ma za sobą niewątpliwe poparcie obecnej Izby, ministerstwu, mówię, takiemu musi chodzić o to, aby i spór w kwestyi militarnej w dobry sposób z teraźniejszą Izbą załatwiło. Gabinet nie ma rzeczywistego szefa, zastępuje go p. Heydt, a zastępuje nie bez talentu i nie bez powodzenia. Czyby sprawy lepiej szły, gdyby powołano na naczelnika p. Bismarka, jak o tem ciągle mówią, godzi się wątpić. Przynajmniej co do kwestyi militarnej, która jest teraz główną i naglącą, trudnościby się raczej zwiększyły, a nie pomniejszyły, bo p. Heydt sam jeden jest zdolnym, pokonać je z zadowoleniem rządu i kraju.

Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Prusami i Austryą mocno się oziębiły. Mówią tu o nocie Austryi, wystosowanej do Prus z powodu uznania królestwa Włoskiego, nocie bardzo cierpkiej, dotąd jednak publicznie nie ogłoszonej. Odpowiedź pruska na ostatnią notę austryacką w kwestyi związku celnego ma odejść równocześnie z ratyfikacyą o zawarciu i podpisaniu traktatu handlowego zawartego z Francyą. Prusy czynią wszelkie usiłowania, aby członkowie związku do traktatu przystąpiły. Niepewność panuje podobno tylko jeszcze co do Bawaryi i Wirtembergu. Prusy przyrzekają wyjednać we Francyi nowe koncesye, korzystne dla państw południowych, mianowicie pod względem opłat ceł przechodowych, aby skłonić państwa te do przystąpienia.

Poselstwo japońskie odjechało nareszcie, udając się do Petersburga. Szczecin wyprawił mu wspaniałą ucztę. W Swinemünde czekał na nie okręt rosyjski „Smely.“ Japończykom podobało się wyraźnie w Berlinie, bo też z pewnością ani w Paryżu, ani w Londynie nie znaleźli tyle gapiów w publiczności co tutaj. Odwiedzali też na zaproszenie lada kramarza, kilka lokali publicznych i ciekawsze teatra. Po wyjeździe ich zmniejszył się widocznie ruch uliczny. Berlin ma postać prowincyonalnego miasta, kiedy nie masz w nim przedmiotu, na któryby się publiczność gapić mogła.

Król pojechał do Muskau, gdzie do końca tygodnia zabawi. Mówią, że spodziewany lada dzień połóg następczyni tronu wstrzymał go od udania się do Ostendy. Ważniejszą przyczyną jest kwestya militarna, którą król chce mieć jak najprędzej załatwioną. Obrady komisyi pozwolą wnosić, jaki weźmie koniec na posiedzeniu plenarnem. Królowa jest przy córce W. księżnej Badeńskiej, która także spodziewa się połogu.

Paryż 5 sierpnia.

B. Kanikularne upały do reszty wyludniają dyplomatyczne i wyższe urzędowe sfery. Polityka spoczywa. Polityczni mężowie kąpią się lub szukają chłodu. Trzebaby jakiéj nadzwyczajności, żeby wyprowadziła z atonii zwykle o téj epoce panującéj. Wieści nawet ustały krążyć co jest najlepszym dowodem zwolnienia ruchu w sferach czynu.

Kiedy nowiniarze próżnują, to pewnie u źródeł informacyi zupełna panuje posucha.

Cesarz spodziewany za dni kilka z powrotem. Pierwszy raz po upływie lat kilku znajdzie się w stolicy podczas uroczystości 15go sierpnia, jedynego jak wiadomo urzędowego święta, publiczność paryska tak skwapliwie biorąca udział w wojskowych przedstawieniach, spodziewa się rewii. Francuzi pomimo tylu zmian politycznych i reformatystowskich dążeń, ani na jotę nie zmodyfikowali narodowych skłonności. Militaryzm zawsze potężny wpływ na nich wywiera. Chwała wojskowa tłumi wszelkie popędy i góruje instynkta, wypada jednak oddać sprawiedliwość narodowi, że i w tym względzie dostrzedz można widoczny postęp. Wojować dla podbojów jużby Francuzi nie radzi, zyskiwać wpływy mówiąc, podoba się im bardzo. Przebaczą władzy błędy i zboczenia byle wysoko trzymała sztandar narodowy, poświęciliby wiele gdyby sympatyczne podjęła zadania. Sprawa meksykańska nie przyspożyła korzyści dynastycznych, nie uzyskała autorowi poklasku opinii, przeciwnie wywołuje krytyki i nawet powiedzieć można szemrania.

Zręczna mowa najpierwszego krasomówcy urzędowego p. Billault, nie zdołała wpłynąć wiele na zneutralizowanie wrażeń przeciwnych. Koniec końców już 95 milionów franków kosztuje przedsięwzięcie w którym korzyści dla Francyi ani moralnych ani materyalnych dostrzedz jeszcze niepodobna, tylko porażka jen. Lorenzez przesadzona wprawdzie, zdolna była jednak odwrócić uwagę od stosowności wyprawy i skierować ii tylko w stronę odpowiedniego sławie narodowéj rozwiązania.

Szczęśliwy naród, silne takie społeczeństwo w którym wszystko i wszycy chwale narodowéj hołdują i solidarności w razie potrzeby nie wyrzekają się.

Po zadosyćuczynieniu otrzymanym przez jenerała Forey, dopiero wystąpi na plac kwestya czystopolityczna i może się opatrznie pokaże związaną z niejednym europejskim zadaniem.

Książęta Orleańscy biorąc udział w wojnie domowéj amerykańskiéj, wielką krzywdę sprawie któréj służyli, zrobili. Opuszczając w niefortunną porę. sobie znacznie zaszkodzili. *Constitutionnel* złośliwie dziennikowi *des Débats* wahanie i przerzucenia się w téj sprawie, wynikłe z obecności książąt, wyrzuca. *Morning Post* bardzo nieprzychylny Orleanom w téj materyi ogłosił artykuł, jeżeli zwrócimy uwagę, że Cesarz Napoleon jedno tylko stronnictwo zdaje się wstrętem dosięgać to jest Orleanistów, to łatwo przewidzieć, że spór amerykański może się na korzyść nieprzewidzianéj z początku secesyi obrócić.

Ze Stambułu dochodzące tu wieści przekonywują, że kwestya Wschodnia od traktatu paryskiego ani na stopę jednę na drodze praktycznego nie powiem rozwiązania ale polepszenia nie postąpiła. Zawsze trwa ucisk chrześciańskich plemion przez Turków przeciw któremu oddziaływa naturalnie dążenie tych plemion do odzyskania niepodległości. Na konferencyi względem sprawy serbskiéj, zdają się zgadzać Francya i Rosya, ale zawsze zostaje pole czynu na którym niepodobna przypuścić, ażeby Rosya mogła teraz wystąpić.

W tych czasach doświadczyliśmy wzruszenia, które czytelnicy pewnie ocenią i podzielą. Bawi w Paryżu obecnie chwilowo przybyły Bakunin, opowiadając bardzo zajmujące szczegóły jednastoletniego więzienia swego, wspomniał o sąsiedzie którego miał w twierdzy Petropawłoskiéj. Przez rok cały (mówi Bakunin) tyle tylko mógłem dojść, że był Polakiem w chwili wyjazdu mego na Sybir dowiedziałem się, że to niejaki Łukasiński starzec prawie władz umysłowych pozbawiony!!

Wiedeń 8 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają dokładniejsze już sprawozdanie z rozpraw wczorajszych Izby wyższej. Znajdował się tam przedmiot wielce obchodzący Galicyę, to jest wydatek na indemnizacyę. Gdy w Izbie niższej z powodu niebrania udziału deputowanych polskich, kwestya pretensyi skarbu do galicyjskiego fundaszu indemnizacyjnego wynoszącej bez mała 6 milionów złr. niebyła należycie traktowaną, przeto w Izbie wyższej książe Karol Jabłonowski zabrał głos w tym przedmiocie.

W sprawozdaniu komisyi skarbowéj Izby wyższéj wypowiedziane było pod Nrem 2 życzenie: „aby stosunki uwolnienia gruntowego ze względu na Galicyę i Kraków stanowczo uregulowanemi zostały, mając uwagę na patenta z dnia 17go kwietnia 1848 i 15go sierpnia 1849.“ Ks. Jabłonowski wniósł przy téj sposobności, aby wyrazić życzenie, że lubo Izba pragnie, aby rząd wsparł fundusz indemnizacyjny w Galicyi, wszelako wsparcie to nie może być zwrócone skarbowi przez opodatkowanych kontrybuentów, albowiem, jak to dowodzi mowca, pańszczyzna została darowaną włościanom bezpłatnie, a za indemnizacyę miał ponieść po części koszta skarb a po części kraj. Z tego wynikło, że fundusz indemnizacyjny musiał być przez skarb zasilany. Gdyby chcieć teraz, aby kontrybuenci zwrócili skarbowi dane na ten cel wsparcie; musiałaby Galicya płacić podwójne podatki stałe.

Głos ten podamy według zapisków stenografowanych.

Minister Plener odpowiedział, że staranie Rządu w uwzględnieniu szczególnego położenia Galicyi znalazło wyraz swój w udzielaniu corocznie bez procentu $2\frac{1}{2}$ milionów zapomogi dla funduszu indemnizacyjnego. Ministeryum traktować będzie sprawę zwrotu tej zapomogi jako kwestyę otwartą.

Izba przyjęła życzenie komisyi pod 2) wyrażone.

— *Sürgöny* zamieszcza następujące pismo cesarskie do kanclerza nadwornego węgierskiego wydane:

„Kochany hrabio Forgach! Powodowany istotnym zamiarem urzeczywistnienia zasady równouprawnienia ludów moich ze względu również na narodowości zamieszkałe w królestwie mojem Węgierskiem, nakazuję mojej nadwornej kancelaryi węgierskiej, aby taż zasiągnąwszy wprzódy zdania Namiestnika węgierskiego wypracowała i przedłożyła mi projekt ustawy, któryby skreślił prawa tyczące się rozwoju językowego i narodowego mieszkańców niemadziarskich mojego królestwa Węgierskiego. Zastrzegam sobie zamieszczenie tego projektu ustawy między propozycyami królewskiemi, które przyszłemu sejmowi przedłożone być mają.

Laxenburg 27 lipca 1862.

Franciszek Józef w. r.“

— *Gazeta Temeszwarska* donosi z Dubrownika (Raguzy), że w d. 1 b. m. o godz. 4ej po południu słychać było dwa strzały działowe z twierdzy Babinguk, jeden po drugim w 5 minut, a potem więcej strzałów działowych padło z warowni Lorenzo i Fort Royal na wyspie La Croma. Lud ciekawy wywiedział się spiesznie o powodach tego zaalarmowania. Od strony południowo zachodniej ujrzano bowiem sześć nieznanych okrętów żaglowych dwu i trzech masztowych, które w odległości 5 do 6000 kroków przed Raguzą, a zatem na otwartem jeszcze morzu rzuciły nagle kotwicę, a to niespodziane zjawisko spowodowało twierdzę Babinguk do wysłania ku obcym dwóch ślepych strzałów, aby ich skłonić do wywieszenia pawilonu, jak to się dziać zwykło. Mimo tego obce okręty stały nieruchomie; dla tego też dwie inne powyżej przytoczone warownie rozpoczęły ogień ale już kulami. Dano pięć czy sześć strzałów ostrych, lecz okręty nie ruszyły z miejsca, gdyż strzały nie doniosły. Ponieważ w porcie Gravozy prócz małego parowca niebyło ani jednego okrętu marynarki cesarskiej („Saurus“ jest od niedawna w Pola, a „Dandolo“ krąży po morzu), przeto niemożna było nic począć przeciw obcym statkom. Za nadejściem jednak zmroku stanęła w Gravoza jedna kompania wojska w pogotowiu i poczyniono inne kroki przezorności, aby w potrzebie stawić opór. Mieszkańcy przebyli noc w niepewności, ale nad ranem okręty znikły; zapewne wśród nocy odpłynęły. O wypadku tym doniósł zaraz jenerał major Rodich telegrafem do Zadaru; ale dotąd niewyjaśniony powód tego tajemniczego zjawiska. Jak słychać od podróżnych przybyłych z Korfu, na morzu jońskiem jakoteż na śródziemnem około Sycylii krąży kilka okrętów angielskich i rosyjskich. Zresztą również i austryackie okręty nie próżnują, i obsadziły kilka ważnych punktów.

— *Idok Tanuja* doradza jako podstawę rozwiązania kwestyi węgierskiej, aby uznać w zasadzie nieustanność prawną ustaw z r. 1848, a mianowicie tych z pomiędzy ówczesnych ustaw, które były ulepszeniem ustaw z r. 1847, i na podstawie r. 1847 uchwalone zapadły. Wyznajemy, że nie możemy się połapać na tych cieniowaniach i odróżnieniach jakie *Id. Tan.* robi. Zasady r. 1847 a 1848 były zupełnie od siebie odmienne. *Hirnök* chce odnowienia zgromadzeń komitatowych i żąda opisania dokładnego ich sfery działania. *P. Naplo* rozbiera list hr. Forgacza do hr. Hallera i wyraża, iż myślą jego główną jest przekonanie o niepraktyczności użycia stanu wyjątkowego jako środka, który miał zmusić Węgry do wysłania deputowanych do Rady państwa.

Włochy.

Podamy dziś kilka odezw wydanych z powodu zamierzonéj wyprawy Garibaldego, to przez niego, to przez rząd włoski. Najprzód zamieścimy odezwę jego do Słowian południowych, któréj ustęp główny podaliśmy już przed kilku dniami pod oddziałem „Przegląd“. Odezwa ta podana przez dzienniki włoskie, a powtórzona przez dzienniki wiedeńskie z 8go t. m. brzmi jak następuje:

„Bracia Słowianie! Nikczemne intrygi tyranów i zgubne przesądy dzieliły was dotychczas ku wielkiéj waszéj szkodzie, gdyż byliście łatwą zdobyczą waszych i obcych tyranów. Dzisiaj świta już dzień dla narodów, a miecz sprawiedliwości wydobyty będzie z pochwy, ażeby każdy naród odebrał należące mu dziedzictwo. Czas już jest, aby wszystkie narody przygotowały się do walki stanowczéj. Obowiązkiem jest wszystkich wolnych narodów i tych którzy chcą być wolnymi, aby spieszyły tam gdzie podniesiona chorągiew swobody. Czarnogóra i Serbia walczą nieustraszenie z despotyzmem; powinnością jest waszą iść im w pomoc. Sprawa wolności jest tylko jedną, bez względu kto jest jéj nieprzyjacielem, ten będzie zwalczony, bez względu jak zowie się naród który za nią walczy, bez względu jakiéj barwy jest chorągiew około któréj gromadzą się jéj wojska. Gdyby narody pojęły tę prawdę którą im już dawno historya i doświadczenie wpaja; gdyby urzeczywistniały świętą ustawę braterskiéj i wzajemnéj obrony, despotyzm byłby od dawna zaginął na ziemi.

„W imieniu Włoch ofiaruję wam bratnią pomoc i przyjaźń; złączeni razem walczyć będziemy przeciw despotyzmowi; razem wyswobodzimy inne narody z niewoli, a gdy wypędzimy ottomańskich barbarzyńców na ich pustynie, wówczas oba wybrzeża Adryatyku zamieszkałe będą przez wolne narody, które godne są zrozumieć się i kochać się jak bracia.“

Odezwa króla Wiktora Emanuela do Włochów, przytoczona również dawniej przez nas w głównym ustępie pod oddziałem Przegląd, brzmi jak następuje:

„Włosi! W chwili gdy Europa oddając słuszność mądrości narodu uznaje jego prawa, boleśnie jest dla mojego serca widzieć młodzież bez doświadczenia uwiedzioną i zapominającą obowiązków wdzięczności jaką winni najlepszym naszym sprzymierzeńcom, robiących hasło wojny z nazwiska Rzymu, który jest przedmiotem wszystkich życzeń i wspólnych naszych usiłowań. Wierny ustawie którą zaprzysiągłem, podniosłem w górę chorągiew Włoch, uświęconą przez krew narodu i pełną chwały przez jego waleczność. Ten jednak nie idzie za tą chorągwią kto obraża ustawy, naraża wolność i bezpieczeństwo ojczyzny stawiając się sędzią jej przyszłości.

„Włosi! bądźcie przezorni w obec tej karygodnej niecierpliwości, w obec tej nierozumnej agitacyi. Gdy nadejdzie godzina spełnienia wielkiego dzieła, wtenczas usłyszycie głos króla w pośród was. Wszelkie wezwanie które nie od niego pochodzi, jest wezwaniem do buntu i wojny domowej. Ci którzy nieusłuchają słów moich, niechaj sami siebie obwinią gdy surowość prawa da im się uczuć. Wybrany przez naród królem, znam moje obowiązki; będę umiał utrzymać nienaruszoną godność korony i sejmu, abym miał prawo żądać od Europy tego co się Włochom słusznie przynależy.“

— Korespondenci z Włoch do dzienników francuzkich więcej prawie zamieszczają wiadomości dotyczących wyprawy Garibaldego niż dzienniki turyńskie; większa jednak część dzienników paryzkich ubolewa nad tym krokiem Garibaldego uważając go za niewczesny i przeciwny narodowemu rządowi przez większość narodu wybranemu. Treść tych artykułów zamieścimy później, wprzód podamy owe szczegółowe doniesienia korespondentów francuzkich tyczące się zamierzonej wyprawy. Widocznie jednak starają się korespondenci zmniejszyć doniosłość wypadków w Sycylii.

Korespondent z Turynu w liście z 3go sierpnia zamieszczonym w *La Presse* paryzkiej z 6 t. m. pisze co następuje:

„Prawie dwa lata temu byłem w Palermo i widywałem często jenerała Garibaldego wówczas dyktatora (rozpoczynającego swą wyprawę, która się skończyła wzięciem Neapolu); ulubioną myślą jego, którą często wówczas wyrażał, było, że Sycylia powinna służyć za podstawę działań dla rewolucyi. Mówił on do tłumu. „Głowa Włoch jest przy Alpach, lecz ich nogi w Sycylii; Sycylia więc powinna iść naprzód.“

„Słowa te Garibaldego przychodzą mi na myśl właśnie w chwili gdy dowiaduję się, że pewna liczba ochotników zgromadziła się w lesie Ficuzza przy Corleone. Czyż Garibaldi zamyśla obrać Sycylię za podstawę swych działań przeciwko Rzymowi?—przyszłość nam o tem powie.

„Depesza telegraficzna doniosła nam właśnie o zgromadzeniu się ochotników w lesie Ficuzza i o proklamacyi wydanej przez Garibaldego. Depesza brzmi: „„Garibaldi z lasu Ficuzza przy Corleone, dokąd udał się z kilkunastu swymi towarzyszami, wydał odezwę następującą . . .““ i tu depesza przytacza słowa znanej odezwy. Dzisiaj widziałem znaczną liczbę depesz urzędowych i prywatnych, które podają następujące szczegóły: Około 700 ochotników, prawie wszyscy pochodzący z Sycylii, zgromadzili się w lesie Ficuzza. Wszyscy są uzbrojeni. Co się tyczy Garibaldego, niebył on między nimi lecz w Corleone. Widzicie przeto że niejest to bynajmniej otwarte powstanie przeciw rządowi włoskiemu.

„Przed dwoma laty jadąc z Palermo do Girgienti, przebywałem Corleone i las Ficuzza; niejest to właściwie las lecz puszcza, wśród której pośród lasów są bagna, pola i łąki; jest to pozycya bardzo silna.

„Lecz mimo niepokojących depesz, mimo środków ostrożności przedsięwziętych przez rząd, nikt jeszcze nieśmie mniemać, aby Garibaldi myślał w istocie zmienić w Sycylii porządek wolą narodu zaprowadzony w rewolucyę, rząd legalny w dyktaturę. Jeszcze wczoraj pokazywano w Turynie listy własnoręczne Garibaldego, w których uwalniał swoich przyjaciół od przybycia do Sycylii. Niektórzy mniemają, że jest to tylko zebranie się młodych entuzyastów sycylijskich, którzy wkrótce powrócą do domu. Wielu niepodziela tego twierdzenia.

„Niespodziewane wiadomości z Sycylii sprawiły silne wrażenie w Turynie. Najlepsi przyjaciele Garibaldego byli niemi przerażeni. Wczoraj około północy jak tylko rząd otrzymał wiadomość o zgromadzeniu się ochotników sycylijskich w Corleone, natychmiast odbyła się rada nadzwyczajna pod prezydencyą króla. Otóż na radzie tej postanowiono, iż król sam wyda odezwę do narodu któréj każdy usłuchać winien, nawet Garibaldi. Odezwa ta konieczną była szczególniej przez to, że między ludem obiegała wieść, iż Garibaldi porozumiał się z królem Wiktorem Emanuelem. Wieść ta zręcznie rozszerzona przez mających interes rozpuścić ją, znajdowała poparcie w słowach Garibaldego, który starał się w przemowach swoich odróżnić króla Wiktora Emanuela od rządu włoskiego i wmówić, iż król chce rozpocząć wojnę, lecz ministrowie i sejm niedopuszczają tego. W takiem położeniu rzeczy odezwanie się króla było koniecznem tak w obec kraju jak w obec Europy. Telegraf przyniósł wam już zapewne osnowę tego manifestu królewskiego, który był kontrasygnowany przez wszystkich ministrów.

„Odezwa ta była dziś około południa rozlepiona po ulicach Turynu, a w kilka chwil później otrzymała uroczyste zatwierdzenie narodu przez usta sejmu. Deputowany Ferrari przerwał rozprawy nad kolejami żelaznemi neapolitańskiemi interpelując ministrów o powód bezpośredniej interwencyi króla w sprawy sycylijskie. Ferrari wspomniał smutne dla Włochów słowo wojna domowa i spytał czyli Garibaldi, który połączył Neapol i Sycylię z Włochami, który w rękach swoich trzymał przeznaczenie Włoch, może być przyczyną takiej wojny. Tak jest — odpowiedział Rattazzi; lecz Ferrari dalej rzecz ciągnąć, upominał rząd, aby się strzegł smutnej repressyi i wskazywał, że w błędnem obracając się kole, rzuca przez manifest królewski na jednę szalę popularność króla, na drugą wziętość Garibaldego i rzekł: zaczem będziecie wykonywać ustawę, patrzcie na którą stronę szala przechyla się.

„Rattazzi odpowiadając rzekł, niechce wiedzieć jaka może być popularność Garibaldego w Sycylii lub w innych prowincyach, lecz ustawa tylko musi być jedynym przepisem postępowania dla rządu; Garibaldi jest zapewne pierwszym obywatelem włoskim z powodu usług oddanych ojczyznie, lecz winien ulegać ustawom. Rząd włoski nieodstępuje od chorągwi jedności i niepodległości włoskiéj, trzyma ją silnie i niepozwoli wydrzeć ją sobie.

„Po téj dyskusyi, 40 blisko deputowanych przedstawiło następujący wniosek: „Izba łącząc się z szlachetnemi i stanowczemi słowami króla, prze-

---

najmniej części p chodzą z czasów Bolesława Krzywoustego. Jedna z nich mianowicie wikaryjską zwana, szczególniej dobrze cechy swej dawności zachowała w dolnej zwłaszcza połowie, jak mię o tem badania moje przekonały. Zbudowane z łomów miejscowego wapienia (z Krzemionek) ściany jej pierwotne, sięgają aż do wysokości sklepień nawy bocznej kościoła, od strony świątyni nieco głębiej, zapewne ogniem z r. 1306 strawione i zbielałe części ukazując. Odtąd po sam wierzch razem z kościołem wzniesione są ściany wieży z wybornej dużej cegły, tak robotą swą jakoteż kształtem okien, ich kamiennemi ozdobami, gzymsem poddasznym (o trójłucznych zębach) oraz ciosowemi narożnikami, zaświadczają iż do Nankierowskiéj należą budowy, z epoki między 1326 a 1359 r. *aedificati partim quadro lapide, partim cocto latere.* Jeżeli wierzyć mamy pieczęciom tedy na katedralnéj krakowskiéj z początków XIII wieku znajdujemy obraz kościoła jeszcze przed spaleniem się jego (w r. 1306), o którem wnet będzie mowa. Obiedwie wieże są tu jednakie, niższe od teraźniejszéj, dwupiętrowe i z podwójnemi u góry oknami. Jakby na potwierdzenie tego na drugiem piętrze gładkiej dziś zatynkowanéj wieżowéj ściany spostrzegać się dają przy stósownem oświeceniu, ślady niby parzystych tego rodzaju otworów. Inna wprawdzie mało co późniejsza katedralna także pieczęć, któréj identyczne niemal podobieństwo z katedralną Płocką (z r. 1230 *Archivum Kapitul. Płock.*) jest uderzającem. Wyobraża kościół św. Wacława z wysokiemi na pięć pięter wieżami, odmiennego już kształtu. Nie idzie zatem iżby istotnie uledz one miały przeistoczeniu jakiemu podówczas, ale obie pieczęcie przekonywują o nie wielkiéj kościoła Bolesławowskiego obszerności; o tem, że się wszystkie trzy nawy jego kończyły przed dzisiejszą kaplicą św. Stanisława. a zamknięte były półkrężem katedralnem. Wreszcie dowodzą te pieczęcie, że istniało zawsze boczne do kościoła wnijście, a wieża stojąc na tem co i dzisiaj miejscu, cofała się od przodowéj ściany świątyni. Druga wieża kościelna zegarową zwana powielekroć w XVII i XVIII wieku odnawiana i przerabiana, straciła już bodaj zupełnie zewnętrzne cechy swéj dawności.

Tak przerobiona i powiększona bazylika, zaledwie postała lat sto i ośmdziesiąt, aliści znowu pożar gwałtowny, który w r. 1306 zamek cały objął i w gruzy zamienił i katedrę także zniszczył a górne mury jéj szkodliwie przepalił. Czternaście lat potem stała w ruinie — aż dopiero Nankier biskup krakowski dźwignął ją z ostatecznego upadku rozpocząwszy roboty w r. 1320. „Veterem formam resolvens, imposita Clero totius suae Dioecesis contributione, eam in crucis modum, forma larga et ampla juxta loci capacitatem, partim quadro lapide, partim cocto latere aedificari coepit *).“ Przez lat blisko czterdzieści aż do 1359 r. ciągnęły się prace około przebudowania kościoła, którego ogólny układ dotąd w swéj istocie zachowany został, pomimo licznych późniejszych upiększeń, zmian i przydatków. Jagiellonowie bowiem i Zygmunci, biskupi krakowscy, zarówno jak i znakowitsze w Polsce rodziny, kolejno przyczyniały to kaplic, to ozdób wewnętrznych, czasami bardzo nieoględnie nawet na cześć miejscu należną, a co większa i samą trwałość świątyni, jakto szczególniéj w ostatnich zdarzało się czasach.

(*Dokończenie nastąpi.*)

OBRAZKI
Z NAD NIEMNA.
(wspomnienie).

(patrz nr. 177).

20.

Któż tam — okryty gęstéj mgły obłokiem —
Jak cień znikomy, snując się przed okiem,
Wybrzeżem rzeki prosto ku mnie spieszy? —
Któżto? — myśliwy? — czy też rybak pieszy? —
Ruch nie mierzony — raz szybciéj, znów zwolna
Suwa się w piaskach noga nieudolna —
Czy go obfity połów tak obarcza,
Że tchu mu braknie — i sił nie wystarcza? —
Potknął się z trudu!... przystaje!... ha! z cicha
Słyszę westchnienie lecące — on wzdycha!..
Więc to zapewne miłośnik przyrody, —
Malarz ojczysty, lub poeta młody,
Co jak myśliwy w téj pamiątek kniei,
Poluje sercem z ładunkiem nadziei...
Coraz wyraźniéj w tumanach obłoku
Cień wędrownika majaczeje oku....
Co raz to bliżéj... widzę go!.. poznaję!...
I on mnie poznał!.... wpatruje się — staje!
„Tyżeś to dziadku! dziadku mój brodaty!
Gołąbku siwy! znam cię! — widziałem przed laty.
Pomnisz — gdy dziecko — jam się z tobą bawił,
Pytałem zawsze: dziaeku! gdzieżeś to zostawił,
Gdzieżeś to podział twoją rękę lewą?
U nogi prawéj po cóż dźwigasz drzewo?
A tyś mi zawsze, jakoby nawiasem,
Mówił z niechcenia: ot! dowiesz się z czasem..
Widzisz — urosłem, znacznie rozmężniałem,
I przez lat kilka, jak ty — postarzałem.
Pomnisz?... przyrzekłeś, kiedy postarzeję
I w rozum wzrosnę, ty mi swoje dzieje
Opowiesz wtedy. Przychodzę na śledztwo,
Ciebie, mój dziadku, badać o kalectwo.“
Zdziwił się dziadek takową przemową,
Milczał — lecz smutnie potakiwał głową
Z tak ujmującą współczuciem tęsknotą,
Jak gdyby mówił: i ty pytasz o to!...
Spojrzał ku rzece: „o! brzeg to znajomy...
Z gruzów omszałe wznoszą się wyłomy....
Te nieopodal rozrzucone wzgórza,
To szańce — dawniéj obrona przedmurza —
Dziś — rozkopane, zryte do połowy...
Ów dół głęboki, co nakształt podkowy,
Półkręgiem obszar zająwszy daleki,
Dwoma ramiony przyparł się do rzeki,
To fosa — niegdyś z téj rzeki-koryta
Czerpała wody — i była pokryta
Na wschód, zwodzonym tryumfalnym mostem —
Dziś — sucha, zielska usłana porostem...
Stóimy tutaj na szczycie urwiska —
Te głazy — są to ruiny zamczyska,
Co łamiąc nie raz najezdnicze tłumy
Mówiło wrogom: tu kres waszéj dumy!
Dziś — jak kościotrup złamany przez gromy —
Smutne kalectwem podnosi wyłomy....
Znam go! — tu nie raz po błędnym obiegu
Znalazłem spokój i słodycz noclegu.
Znam go! — nas jedne powiązały dzieje —
Takież kalectwo — i dnakie koleje“.....
Zamilkł — i ostrém przenikliwém okiem
Popatrzał na mnie — potém wolnym krokiem,
Wsparłszy na kosztur owdowiałe ramie,
Odszedł — i usiadł na ruin wyłamie.
Rzekłbyś, że boska geniuszu siła
Z tych samych głazów posąg ten stawiła —
Taka w nim martwa bezwładność granitu;
A w oczach — tyle wieszczego zachwytu,
A w piersiach — tyle ducha i miłości,
Że westchnął... marząc na zgliszczach przeszłości.
Westchnął — a głuchy jęk tego westchnienia,
Tocząc się echem po gmachu zniszczenia,
Tętnił grobowo od ruin odbity,
Jakby tym jękiem jęknęły granity.
Zgrzybiały starcze! kędyż myśl twa leci?
Czyli w przeszłości uplątana sieci
Budząc z uśpienia zgasłych lat mamidła,
Blaskiem ich, skrzepłe chce ozłocić skrzydła?
I odżyć znowu tém życiem minioném,
Dziś, tak złamaném — smutnie przekształconém?
Ty milczysz — dumasz — po przeszłości toni,
Starcze! za twoją i moja myśl goni.
O! niebudź mary, któréj urok we śnie
Karmi złudzeniem — przebudzi boleśnie.
Żyj jako owad, jak głaz, jak miliony —
Żyj w jednéj chwili życia zasklepiony,
Bez łez — bez wspomnień! bo jeżeliś kiedy
Miał dni świetniejsze, wolne trosk i biedy,
Jeżeli zorza twojego poranku
Lśniała w powabnym róż kwitnących wianku,
Sącząc przyjaźnie w kielich twéj młodości
Nektar nadziei, wiary i miłości —
Dziś — nie dla ciebie te zwodnicze mary,
Oddal twe usta od brzegów téj czary!
Spojrzyj na siebie! przeklnij los opaczny!
Zabij wspomnienia! a jeśli niebaczny
Wywołasz z grobu te widma złowieszcze —
Cóż — cóż uczujesz? — więcéj bólu jeszcze!
Może los sroższe przeznaczał ci burze —
Już niemowlęciu, dając cierń za różę.
Może w poddaństwa zrodzony niewoli,
Jużeś w kolebce czuł, że serce boli —
I chwytał uchem jako głos piastunki
Dźwięczących kajdan gorzkie pocałunki —
Ten kwiat młodości, co innych uśmiechem
Nęcił i bawił — ciebie truł oddechem —
Może fałszywym wyrokiem sprzedany,
Na niewolnicze roboty oddany,
W nagrodę pracy, za wysługi lata
Masz kij i torbę — o smutna zapłata!
Jakież wspomnienie pierś twą rozegrzeje?
Czy téj przeszłości? — to jakież jéj dzieje?
Cóż z niéj zostało? — smutnych myśli wątek —
Łzy i tułactwo — to kwiaty pamiątek!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

*) *Długosz* Liber Beneficiorum.

chodzi do porządku dziennego.“ Wniosek ten został zawotowany ogromną większością, a tylko ostateczna lewica podniosła się przeciwko niemu, i to z wyjątkami, gdyż uważano między innemi p. Petruccellego della Gattina głosującego z większością.

„Zdaje się, że ten akt króla i Izby zatrzyma Garibaldego; któż bowiem ma większy wstręt od wojen bratobójczych, niż wielki mąż włoski. Garibaldi ustąpił nieraz, ustąpi i teraz; ma bowiem błogosławiony wstręt od rozlewania krwi włoskiéj rękami Włochów.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 sierpnia. Zanim damy obszerniejsze sprawozdanie z procesu, jaki się odbył w tym tygodniu o pobicie profesora gimnazyalnego Hülsenbecka, donosimy, że w d. 7 b. m. Sąd tutejszy krajowy skazał ucznia Gimnazyum Józefa Pawłowskiego na 2 miesiące więzienia, a ucznia Franciszka Zygmunta dla braku prawnych dowodów uwolnił. Przeciw pierwszemu zaniósł apelacyą skazany, przeciw drugiemu Prokurator. Obaj oskarżeni trzymani byli przez kilka miesięcy w areszcie śledczym, a że sprawa ich obu idzie do Sądu wyższego, przeto niewypuszczono ich na wolność.

— We wtorek 12go sierpnia ma być przedstawiony na tutejszéj scenie po raz pierwszy dramat napisany przez p. Stanisława Pilata p. n.: „Zofia Morsztynowna“. Przedstawienie to dane będzie na korzyść pani Józefy Hubertowej (Radzyńskiéj) ulubionéj przez tutejszą publiczność i utalentowanéj artystki, która wiele zasług położyła na scenie krakowskiéj. Mniemamy, że nie potrzebujemy zachęcać publiczności do licznego zgromadzenia się w teatrze.

— W tamtę niedzielę zebrało się kilkanaście osób, żeby przepędzić dzień cały w Panieńskich Skałach. Rozgościwszy się tam zapalono ogień, a że jedna z kobiet tego towarzystwa nazbierała grzybów, ugotowano je. Dziecko wiejskie, które widziało jak zbierano grzyby, przestrzegało osoby zbierające, że kilka grzybków jest szkodliwych. Niezważano jednak na małego toxykologa, a lubo między grzybami kilka tylko znajdowało się owych szkodliwych grzybków, wszelako rozchorowali się ciężko wszyscy, a jedno ośmioletnie dziecko zaledwie lekarz zdołał ocalić.

— Jak nam donoszą, w d. 7 b. m. między godz. 1 a 2gą rano powstał pożar w Zbysłycach pod Nowym Sączem. Zgorzały cztery domy z zabudowaniami gospodarczemi. Mieszkańcy zbudzeni na czas, zdołali nieco uratować z mienia swego, jeden tylko starozakonny całe swoje mienie postradał i o mało mu nie zginęło dziecko w ogniu, które babka tegoż dziecka z wielką odwagą z płonącego już domu wyniosła. Pożar skończył się na tych czterech domach zwanych miasteczkiem, w których się mieszczą rodziny szewca, krawca, stolarza i owego żyda kramarza sklepik mającego; wszelako przy obojętności ludu wiejskiego mógłby łatwo ogień przenieść się daléj, bo zagrażał już kościołowi, budynkom plebańskim i dworskim. Ciche zupełnie powietrze uratowało rzeczone budowle od zajęcia się, albowiem lud miejscowy w niczem nie dopomagał do obrony, z wyjątkiem kilku tylko, tudzież z wyjątkiem osób interesowanych. Powód pożaru niewiadomy, wszakże posądzają, że ogień był podłożony.

— Naoczny świadek donosi nam ciekawy fakt z Warszawy, jaki się zdarzył temi dniami, a który bardzo dobitnie maluje tamecznc położenie: Milicyant aresztował pewnego obywatela niosącego dwa parasole, obwiniając go o jakąś demonstracyę, boć nie może być, aby aż dwa parasole niósł w ręku. Wsadzono nieboraka do aresztu w Ratuszu, a zanim Oberpolicmajster rzecz rozpoznał, minęło 12 godzin. Wprawdzie uwolniono aresztowanego, ale ponieważ władza mylić się nie może, ani też naczelnik nie może przyznać się do nadużycia, przeto uwolniony z aresztu surowo skarcony został, i powiedziano mu, że z dwoma parasolami chodzić nie wolno. Aresztowany byłby się wyrzekł niezawodnie nowego parasola, który dopiero kupił i dla tego niósł aż dwa.

— Piszą z Żerkowa w W. Ks. Poznańskiem d. 30 lipca: Wczoraj pomiędzy godziną trzecią a czwartą z południa nawiedziła nas trąba powietrzna, jakiéj stuletni nasi starce niepamiętają. Śród nieznośnego upału niebo lekkiemi zaczęło się powłóczyć chmurami; za chwilę lekki wśród głębokiéj ciszy puścił się deszczyk któremu cokolwiek późniéj jakby w oddali ponury wtórował grzmot. Nagle powietrze tak się zgęściło, że ciężko było oddychać otwartemi ustami. W samym środku ciemnej chmury, która od zachodniéj strony zawisła nad naszém miasteczkiem ukazał się jasno popielaty klin spuszczający się ostrym końcem ku ziemi, w którym wyraźnie dostrzedz można była mieszaniną jakby gotującej się wody. Parę staj przed miastem począł się wir od dołu, który świdrując coraz wyżéj złączył się z wspomnionym klinem i rozpoczął szalony taniec po mieście, porywając ze sobą sprzęty gospodarskie rozstawiane po podwórzach, dachówki, najpotężniejsze drzewa z korzeniami, a srożąc się coraz wściekléj wywracał całe domy; pozdzierał dachy, które w swym wnętrzu jak w młynie starł na proch miałki. Przeszło trzydzieści domów zniknęło zupełnie, piękne sady zrównane z ziemią, całe miasto zasypane gruzami i drzewem okropny przedstawia widok. Przeszło czterdzieści rodzin znowu bez przytułku. O dwie wiorsty od Żerkowa, we wsi Raszewy dokąd pę ziła ta straszna plaga, zmiotła wszelkie budynki dominialne, znikł także bez śladu człowiek którego burza zastała na podworzu.“

— Jutro w niedzielę dnia 10 sierpnia, Ś. Wawrzyńca i Filipa; w poniedziałek dnia 11 sierpnia, Ś. Zuzanny panny i Ś. Wandy.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa londyńska.

Lokomotywy niemieckie godne są również uwagi. W jednéj z nich p. Engerth rozwiązał szczęśliwie zadanie ciągłéj równowagi wszelkiego działania na części ruchome swych machin; korby jego żelaznéj stali są zrównoważone, każda z nich ulega po obu swych końcach działaniu machin równych, funkcyonujących w kierunku odwrotnym. Nie można wątpić, że z urządzenia tego wyniknie niepszenie usuwające więcéj niż kiedykolwiek owo niewygodne trzęsienie w większéj części wagonów kolei żelaznéj.

W drugiéj machinie towarzystwa austryackiego, wystudyowanéj zresztą z największą starannością, ten sam inżynier założył sobie za pomocą urządzenia całkiem nowego względem którego doświadczenie dopiero rozstrzygnie, osiągnąć zarazem silną machinę użytkującą przez połączenie ciężaru tendera i norganizowaną w ten sposób, iż może przebiegać na bardzo wielkich spadzistościach za gięcia bardzo małego promienia. Dowiemy się zapewne wkrótce, czy zastósowanie powszechne lanéj stali do sztuk silnego oporu, czy ogniwa sferyczne zawsze tak trudne w zastósowaniu doprowadzą znakomitego inżyniera do rozwiązania praktycznego tego ważnego problemu.

Przymioty szczegółowe rozmaitych wagonów kolei żelaznych należą do zbyt specyalnego zakresu, abyśmy mogli zajmować się niemi z pożytkiem w tym pobieżnym przeglądzie. Nadmienimy tylko, że towarzystwo fabrykacyi przedmiotów do kolei żelaznéj, którego główna siedziba jest w Brukselli wystawiło wagon letni, odznaczający się pięknem wykonaniem, złożony z przedpokoju prowadzącego do dwóch bardzo wygodnych salonów.

Lokomotywa na drogach zwyczajnych jest przedmiotem wytrwałych usiłowań na téj klasycznéj ziemi machin. Przed kilku tygodniami byliśmy obecni o 10éj wieczorem transportowaniu kotła objętości 25 beczek, który lokomotywa p. Bray ciągnęła za sobą wśród ulic Londynu w przestrzeni 12 mil angielskich. Niedawno jeździliśmy dla przypatrzenia się doświadczeniom pługa parowego do Farningham zająwszy miejsce w pociągu, który regularnie przewoził podróżnych i towary ze stacyi kolei żelaznéj na pola gdzie robiono doświadczenia. Doki są zaopatrzone w ciężkie machiny transportowe; też obok nich wpada w oko parowy powóz odkryty, budowy prawdziwie racyonalnéj i niezaprzeczonéj elegancyi, przeznaczony do przebywania przestrzeni kilku kilometrów, którąby szybko i przyjemnie można przebiedz, gdyby nie obawa połykania gęstéj chmury dymu i spłoszenia wszystkich koni spotykanych na drodze.

Kwestya lokomotyw dla podróżnych mniej więcej szybkich, funkcyonujących na drogach zwyczajnych, nie ma żadnej ważności ekonomicznej; inaczej rzecz się ma z przewozem węgli w miejsca odosobnione i dość będzie powiedzieć pod tym względem, że lokomotywa o dwóch cylindrach zwykłego urządzenia, może, jeżeli się ją zaopatrzy w przyrząd zwalniający koła poruszające i w koło tarczowe na przodzie służące do sterowania, dać wyobrażenie dosyć dokładne o tych nowych machinach, które zdają się być wielce cenione przez przemysłowców królestw zjednoczonych.

Chociaż machiny morskie i lokomotywy w ogóle są silniejsze niż machiny rękodzielnicze, ostatnie daleko jednakże są ważniejsze przez wzgląd na ich liczbę i ciągłość pracy.

Dla owych to machin rękodzielniczych szczególnie kwestya oszczędności opału ważną jest, i pod tym względem Francya większy uczyniła postęp niż inne ludy. Maceiny z Cornouailles wyszczególniają się pod tym względem, wymagają one może najmniej zużycia opału; lecz wyłącznie przeznaczonemi będąc do eksploatowania min, tworzą rzec można, rodzaj osobny i odbyt na wszelkie inne machiny o równej sile jest daleko większy.

Pomimo krytyki, mało zresztą słusznej, któréj przedmiotem były świeżo cylindry horyzontalne, rozbiór machin wystawionych dowodzi, że urządzenie to jest równie w Anglii, jak we Francyi i w Belgii najbardziej rozpowszechnione. Najwidoczniejsza dążność okazuje się w wyszukiwaniu lepszych urządzeń, dozwalających umieścić w tem położeniu cylindry machin zwanych Woolfa o dwóch cylindrach, machin tak odznaczających się zarazem regularnością biegu i liczbą swego odbytu.

Zużytkowanie siły jaką tworzy prężność pary, jest przedmiotem starań tak w Anglii jak we Francyi, i pod tym względem angielscy fabrykanci machin od lat dziesięciu wielki uczynili postęp. Nie stosują oni tak powszechnie jak fabrykanci francuscy siły odporu w jednym cylindrze, lecz zdają się chcieć posługiwać się nią w innej formie. W Belgii dążność jest ta sama, chociaż się przedstawia czasem w innych kształtach bardzo skomplikowanych i nie zbyt racyonalnych. Machina o dwóch cylindrach p. Carrell Marshall et C. z Leeds o jednej szufladzie, zdaje się z pomiędzy wielu innych najbliższą celu.

Wielkie machiny francuskie o jednym cylindrze z fabryk p. Farcot i Lecouteux, są najgodniejsze uwagi; lecz Zollverein przetwarzając bez żadnej zmiany w różnych fabrykach machinę amerykańską p. Corliss, tak oryginalną zarazem formą swoją i szczegółami, postawił się od razu w warunkach najkorzystniejszych.

Myśl odgrzewania pary, która odbyła służbę w pierwszym cylindrze, zanim się ją na nowo użyje w cylindrze większym, zdaje się być przedmiotem zajmujących badań. Urzeczywistniona po raz pierwszy w Anglii w lokomotywie p. Wenham, była ona doświadczaną poprzednio we Francyi przez jednego z najzdolniejszych fabrykantów z Havre p. Normand; i jeżeli prawda, że chce on nadać zasadzie tej większy rozwój, używając do pewnych machin morskich aż do czterech cylindrów; nie będzie zbytecznem dopominać się dlań o zaszczyt iż pod tym względem chwalebną wziął inicyatywę.

Para wymaga wielkiego gorąca do tworzenia się; zbadanie faktów dowodzi, że mała część tylko tego gorąca jest zużytkowaną w machinach teraźniejszych. W daleko przeto korzystniejszych będzie się można postawić warunkach, zastosowując więcej razy parę do przeprowadzenia owego utworzonego już gorąca, które roni w najkorzystniejszem swem zużytkowaniu.

Lecz szczegóły te są już poza obrębem naszego zadania; większe przeto obudzimy zajęcie czytelników naszych mówiąc o machinach nadających ruch już nie za pomocą pary, lecz za pomocą ciężkiego powietrza, lub pewnej mieszaniny gazów, które się same przez się rozgrzewają.

Małe machiny według systemu Ericsona same jedne pomiędzy machinami powietrznemi na wystawie usprawiedliwiły praktyczność swoją. Urządzone w sposób godny uwagi organa ich, chociaż w małéj liczbie, czerpią w powietrzu płyn gazowy potrzebny do ich funkcyowania; ściskają powietrze, potem rozgrzewają je przez zetknięcie z ścianami ogniska, gdzie nabywa prężności poruszającej i dającej się zużytkować, zanim połączy się z atmosferą. Używanie małych tych machin rozpowszechniło się szczególnie w Niemczech i Ameryce.

Tak samo rzecz się ma z machiną Lenoira, która bierze siłę z kanału gazu do oświetlania; gaz jaki wciąga w siebie miesza się w samym cylindrze z potrzebną ilością powietrza; iskra elektryczna nieci wtedy ogień w tej mieszaninie, która się zapala i częściowo zamienia się w wodę, sprawiwszy mniej więcej silny prąd poruszający. Machina Lenoira jest nowością wystawy francuzkiej. Zadziwiałaby ona więcej jeszcze, gdyby wynalazca mógł, jak to już czynił, wprowadzać ją w ruch bez gazu, tylko powietrzem napojonem pewnemi olejami lotnemi. Obawa napełnienia galeryi nieprzyjemnem zapachem, jest zresztą jedyną przyczyną iż się od tego wstrzymał.

Pominiemy przyrządy za pomocą których fabrykanci usiłują zneutralizować rozchodzenie się dymu tak przykrego na kolejach żelaznych i w miastach, i powiemy o przemysłowem zastosowaniu gorąca dla tego tylko aby dowieść iż może, jeżeli działalność jego umiejętnie jest kierowaną, utworzyć silne zimno, a nawet w rezultacie wydać lód.

Dwa są odmienne sposoby postępowania pod tym względem na wystawie. Machina angielska p. Siebe działa bezpośrednio używając według pierwotnej idei Harissona, ciśnienia machiny poruszającej do utworzenia próżni potrzebnej do ułatwiania się eteru lub innego płynu lotnego; temu ulatnianiu się towarzyszy silne zimno, za pomocą którego oziębia się płyn nie zamarzalny, przeznaczony na to aby zużyć do zupełnego marznienia temperaturę szyb wody, które się zamieniają niezwłocznie na samej wystawie na bryły lodu.

Sposób p. Carrè jest z innego względu oryginalny. Gorąco wydaje z siebie płyn właściwy: amoniak. Wyziewy tego płynu zgęszczają się w innej części przyrządu pod działaniem ciśnienia, jakie gorąco wywiera, a odłączenie ich od źródła ciepliku wystarcza, aby wracając naturalnie przez nową waporyzacyę do punktu swego wyjścia, płyn zgęszczony w miejscu jakie zajął w dali od tego źródła, spowodował z tych samych przyczyn, to samo zniżenie temperatury jak według zasady Harrissona. Z tego zniżenia temperatury trafnie korzysta p. Carrè, produkując nieustannie taką ilość cylindrów lodu, że robotnik zaledwo zdąży wyjmować je i składać w stosy. Zwiedzający wystawę ciekawie przypatrywali się temu widowisku, którego ważność okaże się na przyszłość znakomitą w wielu doświadczeniach chemicznych.

Siła zresztą poruszająca tworzy elektryczność i światło. Cewki drutu metalicznego kręcą się przed magnesami, które wywierają na ten drut pociąg i odpór, znane nam już dzisiaj. Uzyskując za pomocą komunikacyj mniej więcej skomplikowanych i mniej więcej pewnych, z prądów wynikających z tego działania w odległości, będziemy mieć angielskie rozwiązanie problemu. Używając tych prądów bezpośrednio, z tem przekonaniem że przerwy rzeczywiście niedostrzeżone, z powodu szybkości z jaką następują po sobie nie wpadną w oko, a będziemy mieć francuzkie rozwiązanie problemu, prostsze, bezpośredniejsze i pewniejsze.

Mechanika jest dziś tak płodną w rezultaty nieprzewidziane jak samo działanie elektryczne, które doprowadziło do pierwszego rozwiązania nowoczesnej telegrafii.

Takie są szczegóły, jakie za pierwszym rzutem oka, przedstawia sala machin. Innym razem zastanowimy się nad ową szybkością, jakiej wymaga większa część operacyj przemysłowych, a która prawie za każdym krokiem we wszystkich częściach sali budzi podziw zwidzających.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nr. 2593.

KOMITET

c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego.

Na podanie swoje do Rady zawiadowczej kolei żelaznej galicyjskiej Karola-Ludwika następną otrzymał odpowiedź z dnia 21 lipca r. b. L. 4806, którą w tłómaczeniu z oryginału niemieckiego do wiadomości interesowanych podaje:

Na szanowną notę z dnia 12 b. m. mamy zaszczyt odpowiedzieć, iż nie znajdujemy się w położeniu uczynić zadosyć życzeniu zaprowadzenia otwartych wagonów 4téj klasy z opłatą 10 centów za milę od przewozu w mowie będących robotników, ani też dozwolić możemy przewożenia ich pociągami towarowemi.

Aby jednakże przyjść w pomoc gospodarstwu galicyjskiemu i właścicielom dóbr przy sprowadzaniu z dalszych okolic potrzebnych im robotników, mianowicie podczas żniw i sianokosów, nie wahamy się urządzić przewozu tych robotników w bieżącym roku 1862, a to jedynie w kierunku od Krakowa ku Lwowu, jakoteż od Bogumiłowic ku Krakowu i do tego miasta, jednakże w grupach nie mniejszych jak 40 ludzi, za zniżoną cenę 12 centów od jednego człowieka i mili w wagonach 3éj klasy, pod następującemi warunkami:

1) Każdy właściciel dóbr sprowadzający robotników z innej okolicy, winien zawiadomić o tem zawczasu Zarząd ruchu (*Betriebsleitung*) naszej kolei w Krakowie, z oznaczeniem stacyi, gdzie mają wsiadać, i z poświadczeniem tego zawiadomienia przez właściwy c. k. urząd polityczny (obwodowy lub powiatowy). Poświadczenie to, obok dokładnego oznaczenia liczby robotników, ma zarazem wskazywać, z której oni są okolicy, i że ich w mowie będący właściciel do swych robót polowych umówił.

2) Na podstawie powyższego świadectwa Zarząd ruchu w Krakowie wyda polecenie do właściwej stacyi, aby ta udzieliła bilety po zniżonej cenie, za które należytość zaraz przy ich odbiorze ma być uiszczoną.

3) Każdy transport winien się składać najmniej z 40 ludzi. Dla transportów niżej 40 ludzi obniżenie ceny nie ma miejsca.

4) Potrzebne narzędzia, równie jak pakunek robotników, będą przewożone bezpłatnie aż do wysokości 50 funtów; jednakże muszą robotnicy mieć takowe przy sobie w wagonach pod własnym dozorem. Za narzędzia i pakunek zwyż 50 funtów na osobę i bilet, pobierana będzie należytość wedle taryfy; dla tego też nadwaga ta musi być oddaną do przewozu wedle zwykłego porządku.

5) Przewóz tych robotników odbywać się będzie zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi.

6) Powracającym do domu robotnikom, ułatwienia powyższe nie będą przyznane.

Przewoz pod wymienionemi powyżej warunkami trwać będzie tylko do końca października r. b.— Kraków 4go sierpnia 1862. — Wice-Prezes, *F. Paszkowski.*—Sekretarz, *J. M. Jawornicki.*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 7 sierpnia. Dzisiaj w Izbie poselskiej Ratazzi odpowiadając na interpelacyę, rzekł, iż nie ma żadnych pewnych wiadomości z Sycylii, lecz niepokojące doniesienia nie są uzasadnione. Mniema on, że nie przyjdzie do starcia z Garibaldim. Z depesz urzędowych nie widać jeszcze, aby Garibaldi wzbraniał się usłuchać głosu króla. W końcu minister rzekł, że wprawdzie nie zna położenia Garibaldego, ale wie, że w jego obozie panuje zbiegostwo.

Turyn 8 sierpnia. Dzisiejszy *Giornale di Torino* mówiąc o położeniu, oświadcza: Dotychczas Garibaldi wzbrania się ustąpić, oświadcza jednak, że niechce walczyć przeciwko Włochom. Wojska włoskie idą za nim w pewnej odległości unikając starcia. Zdaje się, iż celem Garibaldego jest zbliżyć się do wybrzeży aby wsiąść na okręty. Pogłoska o zamiarze demonstracyi w Rzymie, jest prawdopodobną.

Londyn 7 sierpnia wieczór. Dziś wieczór parlament został zamknięty. Treść mowy tronowej jest następująca: Stosunki z obcemi mocarstwami są przyjazne i zadawalniające. Królowa spodziewa się, iż nie ma niebezpieczeństwa, aby pokój w Europie został zakłócony. Wojna domowa w Ameryce trwa ciągle, lecz nieszczęśliwe jej skutki nieograniczają się na samej północnej Ameryce. Od początku wojny przyjęliśmy postanowienie nie brania w walce żadnego udziału; nie ma i dzisiaj powodu naruszenia neutralności. Dalej wspomniano w mowie tronowej o niespokojnościach w prowincyach tureckich, i że w Carogrodzie pełnomocnicy mocarstw podpisujących traktat paryski, zgromadzili się na konferencyę. Królowa spodziewa się, iż sprawy roztrząsane, będą w ten sposób uporządkowane, iż według warunków traktatu paryskiego odpowiedzą i prawom sułtana i dobru chrześcian. Dalej mowa tronowa wspomina o działaniach w Chinach i o zawarciu traktatu handlowego z Belgią.

Petersburg 8 sierpnia. Bank państwa zniża cenę drogich metali co miesiąc o 1% aż do stycznia, odtąd zaś półimperyał ma mieć wartości 546 kopiejek a rubel srebrny 106 kopiejek. Później ma być agio na złocie i srebrze bardziéj jeszcze zniżone.

Mostar 6 sierpnia (depesza turecka). Z powodu braku wody i potrzeby budowania dróg, opóźniają się działania wojsk tureckich. Dzisiaj wojska te mają uderzyć na powiat Rieka (Rzeka). W walkach w d. 2, 3, 4 sierpnia, Czarnogórcy mimo walecznego oporu, byli pobici. Mirko jednak miał przez rąbanie własnych żołnierzy wstrzymać ich od odwrotu. (Ta depesza turecka powtarza zwykłą piosenkę o zwycięstwie Turków, która jest codziennie śpiewana w biuletynach Omera paszy, a mimotego Turcy nieposuwają się naprzód, owszem odparci z ogromnemi stratami z dawnej linii operacyjnej opuścili dolinę Cetty, ustąpili zupełnie z granic Czarnogóry, na czem skończyła się czwarta ich wyprawa; a teraz cofnąwszy się aż nad jezioro Skadarskie pod Zabljak, z tej podstawy rozpoczynają piątą w tym roku wyprawę, na powiat Rieka, zapewne doliną Rzeki posuwać się zamierzają. P. R. Cz.).

Nic nowego nie przybyło, coby rozjaśniło położenie sprawy węgierskiéj, którą w téj chwili poruszono jakby na to tylko, by zapełnić próżnię wewnętrznych spraw austryackich. Uwaga rządu zwróconą jest wszakże do spraw zagranicznych: niemieckiéj, włoskiéj i wschodniéj. Tych zaś przebieg nie wyłącznie zawisł od dyplomatycznych kroków, lecz i od wypadków po za rachubą leżących.

Telegramy z Warszawy z 7 sierp. rozesłane do wszystkich stolic Europy, oraz wiadomości prywatne przez nas otrzymane, donoszą o zamachu na marg. Wielopolskiego w dniu 7 sierpnia wieczór. Depesza podana przez poselstwo rosyjskie do urzędowéj *Wiener Ztg* brzmi jak następuje: „W chwili gdy margr. Wielopolski wysiadł z powozu przed gmachem Komisyi skarbu, Ludwik Gryll czeladnik litografii strzelił do niego dwa razy z rewolweru, lecz go nieranił. Sprawca został ujęty.“ Podobną jest depesza zamieszczona w dziennikach szląskich, która jednak nie wie jeszcze, jak się nazywał sprawca zamachu. W dziennikach warszawskich z 8go t. m. ogłoszona wiadomość urzędowa jest taka sama jak telegram w gazetach szląskich i brzmi: „Wczoraj o godzinie trzy kwandranse na trzecią do JW. Naczelnika Rządu cywilnego, wysiadającego z powozu przy głównych schodach gmachu Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, strzelono z pistoletu. Sprawcę zamachu dotąd z nazwiska nieznanego, ujęto. Naczelnik Rządu Cywilnego raniony nie został.“ Tak brzmi urzędowe doniesienie. Dziwną to jest rzeczą, iż teraz, tak samo jak przy zamachu na W. Księcia, poselstwa rosyjskie otrzymują i ogłaszają depesze z Warszawy, naturalnie od rządu im przesłane, z wymienieniem nazwiska sprawcy, gdy rząd tenże w urzędowem ogłoszeniu donosi, iż sprawca jest „dotąd z nazwiska nie znany.“

O tym samym zamachu prywatne wiadomości przez nas odebrane mówią, iż w chwili gdy margr. Wielopolski wysiadł z powozu i wstępował na schody pałacu Komisyi skarbu, nieznajomy sprawca strzelił do niego dwa razy z rewolweru z tak bliska, iż margrabia przy drugim strzale uderzając laską w rękę strzelającego, strzał od siebie odwrócił, sprawcę zaś pochwycili nadbiegli policyanci. Zamach ten nasuwa nam uwagi te same jakie uczyniliśmy mówiąc o zamachu na W. Księcia. Z drugiéj strony powiedzieć musimy, iż szalony i prowokacyjny ucisk rosyjski cisnący namiętnie ludność Warszawy od półtora roku, może także wywołać szalony odwet, który nie patrzy gdzie uderza.

Z powodu imienin Cesarzowej rosyjskiej w d. 8 t. m. rząd w Warszawie ogłosił w nadzwyczajnym dodatku do *Dziennika Powszechnego* z d. 8go t. m. spis osób „ułaskawionych.“ Jakkolwiek z radością witamy wiadomość o końcu cierpień i wygnania wielu braci naszych, jednak winniśmy powiedzieć, że wyraz „ułaskawionych“ i „ułaskawienie“ nie jest właściwy dla oznaczenia, iż wypuszczono niewinnych bezprawnie skazanych, a nie łaska lecz sprawiedliwość byłaby spełnioną, gdyby oddano pod sąd i ukarano surowo owe komisye śledcze i preskrypcyjne trybunały, które sądziły a raczej skazywały bez sądu samowolnie i bezprawnie tysiące niewinnych ludzi. Ten akt rządowy zawiera dwie kategorye tak zwanych „ułaskawionych“: pierwszą zupełnie uwolniono 114 osób, z których wprawdzie połowa skazaną była do wojska, wielu jednak skazanych na parę miesięcy do więzień, dawno już karę odsiedziało, a tylko dla powiększenia liczby położono ich nazwiska w spisie ułaskawionych. Druga kategorya mających zmniejszone kary zawiera trzech szanownych duchownych równie niewinnie skazanych, ks. ks. Wyszyńskiego, Zakrzewskiego i Milechowicza, których ze Syberyi przeniesiono do głębi Rosyi, i czterech obywateli, których karę więzienia z roku zmniejszono na sześć miesięcy, chociaż już może rok odsiedzieli. Spisy obu kategoryj zamieścimy w następnym numerze.

Rada Administracyjna poleciła wreszcie otwarcie stopniowe Rad Powiatowych w Kongresówce, zaczynając od gubernii radomskiej, lecz mimo tego pozostawiono stan wojenny. Obszerniej pomówiemy późniéj o tem postanowieniu ogłoszonem także w dzienniku urzędowym z 8go t. m.

Komisya budżetowa Izby deputowanych w Berlinie obraduje ciągle nad etatem wojskowym, a mianowicie rozbiera pozycye tyczące się nowej organizacyi armii pruskiej. Co się tyczy ostatniego oświadczenia rządowego, komisarz rządowy oznajmił, iż między ministrem skarbu a ministrem wojny panuje zupełna zgodność zapatrywania się. Komisya uchwaliła zalecić Izbie wezwanie rządu, aby przedstawił projekt o zniesienie juryzdykcyi wojskowej za proste zbrodnie. Również komisya wnosi zniesienie wielu wydatków, a wniosek ten nie tyle ma oszczędność na celu, bo idzie o drobne wydatki, ile raczej ma na celu ograniczyć rząd co do liczby organów jego administracyjnych przy wojskowości. Niebawem rozpocznie się w Izbie ta wielka walka, której rezultatem może być rozwiązanie Izby. Wszelako powszechnem jest mniemanie, iż przyjdzie do kompromisu między Izbą a ministerstwem, a to na podstawie programu polityki zagranicznej i niemieckiej, dla przeprowadzenia którego Izba okaże się powolniejszą rządowi pod względem urządzenia wojska.

Gazeta Krzyżowa wychodząc z obrad komisyi budżetowéj, wzywa rząd, aby stanowczo i bez ogródki wypowiedział tak w komisyi jak w Izbie, jakich uchwał nie przyjmie, bo przyjąć nie może; jeżeli bowiem to nienastąpi, rząd przegra w Izbie, i parlamentaryzm ustali się z nadzieją zdemokratyzowania wojska (skutkiem skróconéj służby wojskowéj.)

Hr. Bernstorff wysłał już notę do Wiednia w odpowiedzi na notę austryacką z 26go lipca w kwestyi jedności celnéj. Rząd pruski odrzuca propozycyę rozpoczęcia układów między Austryą a Związkiem celnym, dopóki traktat francusko-pruski nie będzie zapewniony przez przystąpienie do niego wsystkich członków związku celnego.

Ostatnie wiadomości o wyprawie Garibaldego donoszą, iż stara się on zbliżyć do wybrzeży ze środka wyspy, aby wsiąść na okręty. Dotąd jednak Sycylii nie opuścił, lecz wieści, jakie dochodzą o jego tam działaniu, są bardzo ciemne i skąpe, czemu się dziwić nie należy, gdy sam prezes ministrów włoskich zmuszony jest oświadczyć w sejmie, iż niema dokładnych wiadomości o położeniu rzeczy w Sycylii. To jednak jest pewna, iż Garibaldi nie odstąpił dotychczas od zamiaru wyprawy, a oraz że nie zaszło dotąd faktyczne wystąpienie Garibaldego przeciw wojskom włoskim lub tychże przeciw Garibaldemu. Przypominając powyższe zamieszczone doniesienia francuskich korespondentów z Włoch o początku wystąpienia Garibaldego i wrażenie, jakie ono we Włoszech uczyniło, tu dodajemy, iż dziennik *Italia* utrzymuje, że w Neapolu, Florencyi, Genui, Medyolanie, w Modenie, Liwornie, Messynie sprawiła jak najlepsze wrażenie odezwa króla W. Emanuela, a przeważna większość ludności pochwala jéj wyrażenie i że zupełna panuje tam spokojność. Tymczasem dziennik medyolański *Pungolo* pisze, iż wiadomości z Neapolu donoszą, że ciągle wielka liczba ochotników spieszy do Sycylii, że werbunek odbywa się jawnie, że książe Fondi adjutant króla Wiktora Emanuela pomaga ochotnikom do przeprawienia się do Sycylii. Daléj ten dziennik donosi, iż w ministerstwie wojny panuje gorączkowa czynność.

Korespondenci z Paryża do dzienników piemonckich, którzy wczoraj mylną przesłali wiadomość o okólniku rządu francuskiego do innych mocarstw, dzisiaj znów donoszą, iż dopiero 15go sierpnia w dniu imienin Cesarza Napoleona, *Monitor* ogłosi manifest wskazujący zmianę w zewnętrznéj polityce Francyi. Zbyteczna jest dodawać, iż pogłoska ta niema żadnéj podstawy.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Turyn 9 sierpnia. Urzędowa gazeta donosi, że ochotnicy Garibaldego zdają się maszerować do Messyny. W Izbie deputowanych Ratazzi nadmienił pogłoskę o starciu się wojska z jednym z oddziałów garibaldowskich pod Agrygentem (Girgenti). Urzędowych raportów niema.

Wiedeń 9 sierpnia wieczór. Wskutku doniesień z Włoch nadeszłych, usposobienie giełdy jest przygnębione.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 9 Sierpnia.		
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	369	363
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109½	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	80	79
Srebro nowe . . . . . złr.	125½	124½
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	10 43	10 26
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 18	10 4
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 —	83 25
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 —	79 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72 75	72½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	230	228
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101½	100½
Wiedeń 9 Sierpnia, (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	35
5% Pożyczka narodowa	82	85
Akcye banku narod. wiedeń.	797	—
„ banku kredytowego	213	30
Srebro.	125	75
Londyn 10 funt. sterl.	127	80
Dukat pojedynczy	6	1[illegible]
Wiedeń 8 Sierpnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 50	66 30
5% Pożyczka narodowa	83	82 80
5% Metaliki na mon. konw.	71 60	71 50
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 60	85 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 30	91 20
„ „ „ z r. 1839 całe	130 50	130 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	91 —
Bilety rentowe Como	17 35	17 10
Losy zakładu kredytowego	130 80	130 60
„ tryestskie na 4½ %	121 50	120 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 40	37 15
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 60	38 35
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	797 —	796 —
„ zakładu kredytowego	213 50	213 40
„ żeglugi parowej na Dunaju.	434 —	432 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1969	1967
„ „ rządowéj	246 —	245 50
„ „ zachodniej Ces Elżb.	157 —	156 75
„ „ Pardubickiej	125 —	124 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	47 —
„ „ Południowéj	284 —	283 —
„ „ Galicyjskiej	229 50	229 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).		
Amsterdam 100 zł. hol. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . . . (Disconto miejscowe 3½)	107 60	107 50
Berlin 100 tal. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . . (Disconto miejscowe 3)	107 80	107 70
Genua 100 lirów piem. . . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . . . . (Disconto miejscowe 4)	95 50	95 25
Lipsk 100 tal. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . . (Disconto miejscowe 2)	127 75	127 70
Paryż 100 franków . . . . . (Disconto miejscowe 3½)	50 80	50 70
Waluty.		
Cesarskie korony	17 55	17 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 12	6 10
„ „ obrączkowe	6 12	6 10
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 18	10 16
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 70	10 65
Luidory	10 40	10 35
Suwereny angielskie	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 —	125 50
„ kupony	125 50	125 25
Talary związkowe	1 89	1 88½
Pruskie bilety kasowe.	1 90	1 89
Lwów 7 Sierpnia.		
Dukat holenderski	6 1	5 96
„ austryacki.	6 4	5 98
Półimperyał rosyjski	10 38	0 30
Rubel rosyjski	1 98	1 95
Talar pruski.	1 88	1 86
Listy zastawne gałic. bez kupon. wal. austr. .	81 8	80 43
„ „ „ „ „ w mon. kon	85 8	84 43
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	71 7
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 93	83 35
Warszawa 7 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . . „	—	93 35
kupon	—	1 40
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 8½	15 6½
kupon	—	— 7½
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	78 50
Wrocław 7 Sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	79⅔	—
Polskie bilety bankowe	67½	—
„ listy zastawne	—	87½
Poznańskie listy zastawne 4%	—	104½
„ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	
Paryż 7 Sierpnia		
Renta 3%.	69	9
Londyn 7 Sierpnia		
Konsole.	93½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 8 do 9 Sierpnia 1862.

HOTEL POLLERA. J. Hr. Łoś wł. dóbr, Dr. Ludwik Asman. Aleks. Polanowski, Jan Fedorowicz z synem, Ant. Ryl ska, Julia Wojnarowska obyw. z Gal'cyi. Karol Laskowsk. Ignacy Żarski, Zofia Komiezowska z synem, Adam Myszkowski z żoną, Marcin Wyżnacki z córkami, Aleks. i Józef Kempner, Ant Grohnert, Józef Rajowski ob. z Warszawy Eleon. Fehrenholtz ob. z córką z Podola. Leon Blumenreich wł. fabryk z Prus. Stan. Przesmycki ob. z Mochilewa. Leop. Paliszewski z fam. z Poznania.

Wyjechali: Stan. hr. Ostrowski, hr. Krasicka, Eman. Löwenfeld, Ant. Kellermann z córką, Henryk Jungmann, Franc Reddi do Galicyi. Zofia Kaplińska do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Miecz. Bobrownicki wł. dóbr z Galicyi. Kazimierz Lewicki kupiec ze Lwowa. Stanisław Liszczyński, Henryk Gutkowski ob. z Warszawy. Jan Majewski ob. z Królestwa. Franc. Rychlicki wł. dóbr z Wilczej Woli.

Wyjechali: Ant. Kryszkow Dr. Med. do Warszawy. Turski Ant. wł. dóbr do Królestwa. Stan. Fichauzer, Marcyan Dydyński wł. dóbr do Królestwa, Adam Schilling ob. do Wrocławia. Józef Majewski wł. dóbr do Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Nowogorodroff Alekay ros. jenerał z Rosyi. Stecki Adolf wł. dóbr z Szadodopolca. Rokicki J. ob. z Warszawy. Kereszturm W. ob. z Wiednia. Kutschenreiter ck. pułk. ze Lwowa. Krzyżanowski Albert dziedzic z Lublina. Jordan Antoni wł. dóbr z Kleczy. Rodys Wilhelm urz. z Królestwa. Gabrielski Ant. Ks. z Gierowa. Gorajska Ludwika z Moderówki, Swiejkowska Agata wł. dóbr z Jaszczwi.

Inseraty.

Dla potrzebujących pomocy Lekarza zębów!

Publiczne uznanie.

Czytając kilkakrotnie w pismach krajowych zaszczytne poświadczenie, niemniéj usłyszawszy ustne polecenia wiarogodnych osób o zręczności

Dentysty Wgo **UJHELEGO** w Krakowie,

nakłoniłem dwie osoby z mojéj rodziny do zamówienia sobie **całego rzędu zębów**, których jedna osoba już od lat 3ch, a druga od roku z największém zadowolnieniem używają

(1052-1-3) ***X. Stanisławski***, Pleban w Lubzinie.

Wyszły z druku i są do nabycia

KAZANIA PASYONALNE

podwójne o Męce Pańskiéj i o warunkach Pokuty

przez

Ks. Józefa Wilczka,

kanonika, Doktora profes. św. Teologii na Wszechnicy Krakowskiéj, członka Towarzystwa naukowego.

Cena egzemplarza 1 złr. 80 centów.

Kazania przygodne i Homilie Niedzielne (1076-1-3)

tegoż autora, są jeszcze do nabycia, reszta dzieł wyszła już z obiegu księgarskiego.

BROWAR PIWNY

urządzony według najnowszéj metody, jest od 15 Marca 1863 na lat 3 lub 6 do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli *Administracya dóbr w Krasiczynie,* poczta Przemyśl — na listy frankowane. (1056-1-3)

Nowa Restauracya

Dnia dzisiejszego otworzyłem Restauracyę przy **ulicy Mikołajskiej No. 435,** w któréj w każdym czasie oprócz doborowych i jak najlepiéj sporządzonych śniadań i kolacyj, także różnych trunków, a szczególniéj wyborne **PIWA** po jak najmierniejszych cenach dostać można.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1862. (1059-1-3)

M. Weiss.

Aparat do robienia miodów, składający się z dwóch kotłów miedzianych, z których jeden wielki, drugi mniejszy, oraz z wszelkiemi przyrządami, to jest: kadziami itp, razem lub pojedynczo do sprzedania, pod adresą **A. D.** poczta Rzeszów. (1 55-1-3)

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — Słynny na całym świecie płyn

Eau de Lys de Lohse

flakon oryginalny po . . . . . 3 złr.
pół „ „ „ . . . . . 1 „ 50 c.

przez królewsko pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie Fakultety, jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, ożeżwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, krosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy i t. p. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych składach angielskich i francuskich, oraz w głównym składzie u p. **J. Bartl** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1862. (1078-1-)

Lohse.

Dla szanownych Gospodarzy wiejskich!

Fabryka maszyn M. Peterseima w Krakowie, poleca swoje z wykonaniem wszelkiego gatunku maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych.

Wszelkie reperacye wykonują się w najkrótszym czasie i po jak najtańszych cenach. (971-6-12)

Wodociągi

z rurami żelaznemi kutemi i urządzeniem do zamknięcia wody.

Ogrzewanie parą i oświetlanie gazem,

podług najnowszego systemu, oparte na praktycznych doświadczeniach dla

budynków publicznych, prywatnych, czynszowych i fabrycznych,

Karol A. Specker

w Wiedniu, „Stadt, Hoher Markt, Galvagnihof.“

Bióro inżynierskie i Ajencya maszyn

dla przędzalń bawełny, maszyn tkackich i gospodarczych, walców dla hut żelaznych itp., — pośredniczenie w uzyskaniu przywilejów na wynalazki w c. k. Państwie austr. i za granicą.

Cenniki, kosztorysy i wszelkie bliższe szczegóły na żądanie bezpłatnie. (722 6)

(English-Stomachical-Liquor)

Wyrób najnowszy

LIKIER ANGIELSKI żołądkowy.

Wielce na zanieczyszczony żołądek i inne słabości żołądkowe, niemniej na słabości febrowe, w których wielom był bardzo pomocnym i nareszcie w czasie słabości epidemicznych zażywając dziennie małą ilość, jest bardzo zalecającym i dla tego staje się niezbędnym środkiem domowym.

Cena flaszeczki 1 złr. 25, — 75 — i 50 centów.

Główny skład w Handlu **Karola Rzący** w Krakowie. — Skład w aptece *E. Merl* we Lwowie.— Skład w domu komis. *J. Jeckerl* w Kronstadt.

Zamówienia i obstalunki zamiejscowe w większych partyach, jakoteż i bliższe szczegóły, udzielają się w składzie głównym. (1014-3)

Józef Fosiewicz

FABRYKANT MACHIN

i NARZĘDZI ROLNICZYCH

w RZESZOWIE,

wyrabia wszystkie machiny i narzędzia rolnicze, równie przyjmuje wszelkie naprawy i przeistoczenia machin z innych fabryk, sprowadza także na żądanie wszelkie gatunki żelaza po cenach fabrycznych z najpierwszych zakładów hutniczych.

Młocarnia czterokonna z kieratem żelaznym, silnie zbudowana, umłaca 4 kopy na godzinę, i kosztuje bez wialni 400 złr. a z wialnią . . . . . 450 „

Młocarnia parokonna z kieratem żelaznym, umłaca 2⅓ kopy na godzinę, kosztuje bez wialni . . . . . 300 „ a z wialnią . . . . . 350 „

Młocarnie ręczne żelazne, wymłacają pół kopy na godzinę, kosztują . . . . . 175 „

Sieczkarnie różnego gatunku, kosztują . od 50 złr do 100 „

Młynki do czyszczenia zboża, jakoteż same wialnie, kosztują . . . . . od 25 do 80 „

Młynki do słodu, najnowszéj konstrukcyi, całe żelazne . . . . . od 150 do 200 „

i t. p. — Za dokładność i trwałość tych maszyn, ręczę moim majątkiem. (1036-3)

Pensyonat Żeński.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że **Pensyonat żeński** pod jéj przewodnictwem w **Rzeszowie** istniejący, w przyszłym roku szkolnym z dniem 1 Września rb. otwartym będzie. Pensyonat ten podzielony na pięć klas, w których wykład ważniejszych przedmiotów nauczyciele gimnazyalni obejmą: Oprócz W. ks. Dymnickiego, profesora gimn.; W. Panka i W. Magierowskiego, którzy mi w roku bieżącym swéj pomocy udzielają i na rok przyszły takową zapewnili; obejmie W. Brzeziński prof. historyi przy gimnazyum, wykład historyi i jeografii; W. Kornicki profes. nauk przyrodzonych, wykład fizyki popularnéj; W. Nowak, prof. gimn., literaturę polską; W. Stanisz, nauczyciel szkoły głównéj, język polski; J. panna Weselska, język niemiecki i roboty ręczne; W. Wallner i J. panna Bartmańska, muzykę; W. Zajączkowski, naukę rysunków; a podpisana zajmie się językiem francuzkim, oraz starać się będzie, aby szczerą troskliwością o dobro powierzonych jéj opiece panienek, zjednała sobie uznanie i względy szanownych Rodziców i Opiekunów.

(895-3-4) ***Kazimira Zdrojkowska.***

Do sprzedania WIEŚ

w Okręgu Krakowskim, o dwie mile od Krakowa, przy drodze bitéj położona. Ziemi ogółem 442 morg. Lasu niewyciętego 80 morg.

Gospodarstwo ulepszone, płodozmian urządzony, Chmielnik świeżo założony; remanent w najlepszym stanie; budynki gospodarskie murowane; dwa Stawy, Młyn, Tartak; kilkaset drzew owocowych sprowadzonych z Francyi.

Gotowego grosza z propinacyi 1,500 złr. w. a.

Położenie malownicze, w gruntach **Węgiel kamienny,** od kolei żelaznéj mila odległości.

Bliższa wiadomość u Dra *Rudnickiego* w KRAKOWIE, przy ulicy Floryańskiéj, w domu Barucha, dokąd także listy frankowane nadsyłane być mogą. (1050-3 15)

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i **p. J. F. Klein,**

w Biały, p. Kéler'a aptek. i p. J. Berger— *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht —*w Bóbrce* p. J. Csarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski— *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski— *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm— *w Gródku* p. A. Tomaszewski— *wGwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalowicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz —*w Nasiczu* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiserschke i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J Schaitter i Spółka — *w Samborze*, p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Sucżawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek. — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzycach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz— *w Tarnowie*, p. J. Jahn— *w Toruniu* p. A. Gieldziński — *w Tyśmienicy*,p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski— *w Złoczowie* p. Wolf Korkus

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1017-2)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“

w połączeniu z tak samo zwaną

wschodnią Wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd téż uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością,“ jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. **Piotr Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A. Herrmann apt.	w Kołomyi p. Schaje Herrmann.	w Scmborze p. Stanisław Riedl apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.	„ Komarnie p. A. Emperl aptek.	„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Brzeżanach p. Baruch Fedenhecht.	„ Lwowie p. Piotr Mikolasch aptek.	„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.	„ Lisku p. Monaczyński apt.	„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.	„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.	„ Suczawie p. Worell apt.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.	„ Ołomuńcu p Koberg.	„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. Ignacy Schnirch.	„ Opawie p. Franc. Brunner apt..	„ „ p. A. Morawetz.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.	„ Przemyślu p. Edward Machalski.	„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.	„ Radowcach p. Ignacy Schnirch.	„ Truskawcu p L Kleczkowski apt.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.	„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.	„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób.	„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.	„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ „ pp. Rosen i Kohn.		(906-5-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

WODA SODOWA

(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojéj obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzona, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj	**flaszka**	po 15	centów,
dto dto	**szklanka** . .	5	„
dto **Selcerskiéj** . .	**flaszka** . . .	15	„
Lemoniady gazowéj . .	„ . . .	20	„
dto **magnezyowéj**	„ . . .	50	„

Zamówienia na wyszczególnione tu jakoteż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

Odnoszącym flaszki zwraca się 5 centów za każdą.

Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille.*

(907-12 12) **Dr. Floryan Sawiczewski.**

Tektury do pokrywania dachu, około 500 sąg □ jest do sprzedania po cenie 1 złr. 75 cent. za sążę kwadratową. — Bliższa wiadomość pod Nrm §§ Gmina VII na Kleparzu przy końskiém targowisku. (1043-3)

Cement rzymski

(roman Cement) i

Angielski Cement

(Portland-Cement).

Materyał używany do budowli wszelkiego rodzaju, przy stawianiu mostów murowanych, cystern, piwnic, studzien lub grobowców, zgoła wszędzie, gdzie większym i szkodliwszym jest wpływ wilgoci, jako jedynego środka przeciw zamakaniu lub wilgoci, używa się cementu murując fundamenta, tynkując facyaty, równie jak do wyrobu ozdób architektonicznych.

Cement rzymski i angielski portland w gatunkach najlepszych, sprzedaje po cenach fabrycznych od kilkunastu lat utrzymujący tenże produkt w komisie Dom Handlowy.

Antoni Hoelcel

W KRAKOWIE. (995-3-6)

LILIONEZA

z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.

Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński

w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów

Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób

ogolenia włosów,

bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (884-4-)

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego,*

będzie miało zaszczyt przedstawić

w Niedzielę dnia 10 sierpnia 1862 r.

komedyę w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego, pod nazwą:

STARY MĄŻ.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*